ROK 43-ci — ANNÉE 43-ème WTOREK, 26 czerwca 1951 — LENS (Pas-de-Calais) — MARDI, 26 Juin 1951 Nr. 149

# Narodowiec

*Quotidien démocrate pour la défense des intérêts sociaux et culturels de l'immigration polonaise*

LENS (Pas-de-Calais) r. Emile Zola, 101, - Tel: 227 | R. C.: Béthune 21231 C. C.: Lille 16657 | Wydawca i założyciel: Directeur - Fondateur: Michał KWIATKOWSKI | Założony w r. Fondé en 1909 Sabordé Mai 1940 - Reparu Déc. 1944 | CENA PRIX 12 fr

# Niemcy a wynik wyborów we Francji

Opinia publiczna w Niemczech śledziła z wielką uwagą wybory do nowego Zgromadzenia Narodowego Francji. Wynik wyborów uznano jako zwycięstwo dotychczasowej koalicji rządowej, odniesione głównie wskutek połączenia list.

Prasa niemiecka stwierdziła więc, że polityka Francji w stosunku do Niemiec nie ulegnie zmianie, zwłaszcza że prawdopodobnie p. Schuman pozostanie nadal ministrem spraw zagranicznych.

Na ogół zdaniem prasy niemieckiej wśród stronnictw francuskich nie ma jednak pełnego zadowolenia wskutek tego, że nadzieje przywódców, się nie spełniły. Komuniści stracili przeszło jedną trzecią mandatów, a generał de Gaulle nie zdobył zapowiadanych 150 mandatów. Obydwa skrajne skrzydła, zwalczające — choć z różnych przyczyn — koalicję rządową, nie mogą obalić rządu, mając razem około 220 mandatów na 627.

Wielki dziennik niemiecki „Frankfurter Allgemeine Zeitung" wyraża opinię, że także w centrum Zgromadzenia Narodowego nastąpiły przesunięcia, co utrudni pozycję socjalistów francuskich. Prawe skrzydło dotychczasowej koalicji rządowej, wzmocnione obecnie, domaga się bowiem zmniejszenia liczby urzędników, reform w gospodarce ubezpieczeń społecznych i przedsiębiorstw znacjonalizowanych.

Podkreśla się także w prasie niemieckiej fakt, że stolica Francji Paryż nie ma już obecnego rozstrzygającego znaczenia w polityce wewnętrznej Francji. Wyraża się to także w fakcie, że prasa prowincjonalna ma razem większy nakład od pism paryskich, podczas gdy dawniej było odwrotnie.

Przyznaje się, że Francja dokonała wielkiego wysiłku gospodarczego, co jest szczególnie widoczne na odcinku ruchu budowlanym, w rozbudowie dróg i zapór wodnych, w modernizacji przemysłu węglowego i stalowego.

Mimo to prasa niemiecka nie uważa stanu gospodarczego Francji za wyrównany. Wobec poważnego wzrostu drożyzny siła nabywcza pieniądza zmniejszyła się i płace robotników, warstw średnich oraz urzędników uchodzą za niewystarczające. Fakt ten tłumaczy liczbę głosów uzyskanych przez partie skrajne. Mimo to jednak trzy piąte wyborców oparło się tej pokusie.

Nowy rząd czekają poważne kłopoty w dziedzinie gospodarczej i społecznej. Zdaniem prasy niemieckiej brak Francji takiej osobistości, jaką był po pierwszej wojnie światowej Poincaré, który podjął się wówczas reformy walutowej, nieodzownej do pełnego uzdrowienia stosunków gospodarczych.

Obok rozważań społeczno-gospodarczych prasa niemiecka interesuje się przede wszystkim polityką zagraniczną, jaką obierze nowy rząd francuski po wyborach, a szczególnie, czy dalej prowadzić będzie politykę przyjazną wobec Niemiec, za której wyraz uważa się plan Schumana.

Niemcom jednak chodzi bardzo o Zagłębie Saary i pragną na drodze „przyjaźni" wytargować od Francji jak najwięcej ustępstw.

### Pokój w świecie może się opierać jedynie na wolności i sprawiedliwości

**RZYM.** — Papież Pius XII, przyjmując p. Waltera Robertsa, nowego ministra W. Brytanii, który wręczył listy uwierzytelniające, oświadczył:

„Radość nasza jest tym większa, że zapewniliście nas, iż rząd i narody, które reprezentujecie, mają te same ideały i dążą do tych samych celów, co Stolica Święta".

Odnosząc się do zagadnień pokoju i wolności, Pius XII podkreślił, że „wolność, jako fundament normalnych stosunków między ludźmi, nie może być tłumaczona jako wolność bezgraniczna, gdy chodzi o jednostki lub grupy... albo nawet państwo totalitarne, używające wszelkich środków, bez żadnego względu, by dojść do swoich celów".

„Wolność — mówił dalej Papież — jest świątynią ładu moralnego, całości praw i obowiązków wobec jednostek i rodziny, wobec narodu lub państwa oraz wobec zespołu narodów i państw".

Papież zakończył stwierdzeniem, że „sprawiedliwość i sprawiedliwy rozdział bogactwa są niezbędne dla urzeczywistnienia pokoju w świecie".

### Trzeci Polak miał również uciec w ogonie samolotu

**PARYŻ.** — Ucieczka Kozaczyńskiego i Żurka w ogonie samolotu linii reżimowej „Lot", omawiana jest w dalszym ciągu bardzo żywo w kołach polskich uchodźców. Okazuje się, że oby dwaj Polacy ujawnili po wylądowaniu w środę, na ziemi francuskiej, że jeden z ich przyjaciół przybędzie w ten sam sposób w piątek. Utrzymywano to w tajemnicy ze zrozumiałych powodów, aby nie obudzić czujności warszawskiej bezpieki.

Ten trzeci Polak przygotowywał swoją ucieczkę, podobnie jak i Kozaczyński i Żurek, od 2 miesięcy. Miał on być również ukryty pod przegrodą w ogonie samolotu.

Kiedy w piątek samolot „Lot'u" wylądował na lotnisku w Le Bourget, rozpoczęto natychmiast poszukiwania, ale niestety nie znaleziono nikogo.

### Oszukał Ubezpieczenia Społeczne na kilka milionów franków

**LYON.** — Dentysta Georges Avet z Chambery proponował swoim klientom wyręczenie ich w uzyskiwaniu zwrotów z Ubezpieczeń Społecznych. Wszystko szło dobrze aż do dnia, w którym urzędnik kasy spostrzegł, że dentysta ów leczył jednemu klientowi aż 40 zębów. Dochodzenia wykazały, że dentysta, wpisując niedokonane w rzeczywistości zabiegi, oszukał ubezpieczenia społeczne na kilka milionów fr. Georges Avet został aresztowany.

### Spisek przeciwko Peronowi

**Szereg aresztowań**

**Buenos Aires.** — Ministerstwo Obrony w Argentynie podało do wiadomości o aresztowaniu 5 oficerów argentyńskich pod zarzutem spiskowania przeciwko rządowi.

Komunikat ten poprzedziła dłuższa kampania prasowa, głosząca jakoby władze argentyńskie wykryły spisek przeciwko Peronowi i jego żonie.

Nazajutrz po wykryciu owego „spisku", prasa rządowa w Argentynie podała nazwiska 21 „wrogów narodu". — Prasa dyktatora Argentyny oskarża „kapitalistów z Wall Street" o zorganizowanie spisku.

### Gdy komunistyczne policje „ludowe" strzelają do siebie

**Berlin.** — Dziennik niemiecki „Telegraf" wychodzący w strefie brytyjskiej, donosi, że w nocy, z wtorku na środę w ub. tygodniu patrol warszawskiej policji granicznej oddał szereg strzałów do patrolu niemieckiej policji „ludowej". Wypadek ten miał nastąpić niedaleko od Zgorzelca.

Jeden policjant niemiecki został zabity, a jeden ciężko ranny.

# Propozycja Malika zawieszenia broni na Korei

**Trygve-Lie za natychmiastowym rozpoczęciem rozmów**

**Acheson: „Rosja mówi o pokoju i przygotowuje wojnę"**

## Truman i Morrison żądają od Rosji czynów zgodnych ze słowami

Sensację w świecie politycznym wywołało przemówienie radiowe delegata Rosji do O.N.Z., wygłoszone w sobotę wieczorem w ramach audycji o „cenie pokoju". Malik oświadczył, że zdaniem Sowietów zbrojny konflikt na Korei może być załatwiony, i że pierwszym krokiem winny być rozmowy w sprawie zawieszenia broni i wycofania wzajemnych sił poza 38. równoleżnik.

Nikt nie wątpi, że Malik uczynił swoją propozycję za zgodą rządu sowieckiego. Po znanych doświadczeniach, nie wiadomo jednak, czy Rosji chodzi tylko o nowy manewr propagandowy, czy też po ciężkich stratach komunistycznych i wobec zupełnego braku widoków powodzenia, Rosja chce dojść do zakończenia wojny koreańskiej, by móc lepiej skupić uwagę na Bliski Wschód, gdzie zatarg naftowy W. Brytanii z Persją wydaje się otwierać Rosji nowe możliwości.

Rosja mogłaby każdej chwili zakończyć wojnę koreańską, gdyby chciała. Do tego nie potrzeba było przemówienia Malika przez radio O.N.Z. Nie dowierzając Rosji po tylu smutnych doświadczeniach, Acheson oświadczył, że Rosja ustawicznie mówi o pokoju, ale równocześnie przygotowuje wojnę. Prezydent Truman i brytyjski minister spr. zagr. Morrison, przemawiając w poniedziałek, zażądali od Rosji czynów pokojowych zamiast słów. Rosja miała bowiem czas przekonać się przez rok wojny koreańskiej, że agresja nie popłaca, i że w rocznicę wybuchu wojny koreańskiej siły Zjednoczonych Narodów są więcej niż kiedykolwiek zwarte i zdecydowane w oporze przeciw agresji.

Opinia publiczna na Zachodzie pyta się, za jaką cenę Rosja zgodzi się na pokój. Malik powiedział przecież, że „żadna cena nie jest za wysoka", powtarzając równocześnie wszelkie znane ataki na pakt atlantycki; przypisując naturalnie wyłącznie Zachodowi wszelkie winy i odpowiedzialność.

**Nowy Jork.** — Przemawiając przez radio w ramach audycyj „Cena Pokoju", delegat sowiecki w Radzie Bezpieczeństwa, Jakub Malik przedstawił w sobotę zapowiadane od kilku dni propozycje sowieckie w sprawie pokoju.

„Naród sowiecki — powiedział Malik — uważa, że jako pierwszy krok w uregulowaniu tej sprawy, strony walczące powinny wszcząć rokowania w sprawie doprowadzenia do zawieszenia broni, przewidującego wycofanie sił walczących po jednej i po drugiej stronie 38. równoleżnika".



(archiwum).

Jakub Malik, delegat sowiecki w Radzie Bezp. O.N.Z.

„Sądzę, że tego rodzaju krok może być podjęty, o ile istnieje szczere pragnienie położenia kresu krwawej walce na Korei".

„Uważam, że nie ma za wysokiej ceny, jeśli chodzi o pokój na Korei'.

Cała pierwsza część przemówienia Malika poświęcona była gwałtownemu atakowi na politykę mocarstw zachodnich, a w szczególności Stanów Zjedn.

Podobnie jak to powtarzał Gromyko na konferencji zastępców w Paryżu, Malik oświadczył, jakoby przyczyną obecnego napięcia był pakt atlantycki oraz bazy amerykańskie w Europie.

Równocześnie Malik przedstawił politykę sowiecką jako rzekomo pokojową politykę współpracy z wszystkimi narodami.

Według Malika O.N.Z. została przekształcona rzekomo w narzędzie wojny.

### Nieufność na Zachodzie

**Waszyngton.** — Wystąpienie Malika zostało przyjęte z nieufnością w całym wolnym świecie. Amerykański Departament Stanu ogłosił komunikat, który głosi między innymi:

„Jeśli radiowe przemówienie Malika oznacza, że komuniści są obecnie skłonni do przerwania swej agresji na Korei, to i my jesteśmy gotowi, tak zresztą jak byliśmy zawsze odegrać rolę, aby zakończyć działania wojenne i stworzyć taką gwarancję, by nie wybuchły one na nowo,

„Charakter przemówienia Malika wysuwa jednak jeszcze raz pytanie, czy nie jest ono tylko propagandą. Jeśli nią nie jest, to istnieją odpowiednie możliwości dla przedyskutowania zakończenia konfliktu".

**Londyn.** — Rzecznik brytyjskiego Ministerstwa Spraw Zagranicznych oświadczył:

„Jeśli to oświadczenie Malika jest, jak się tego szczerze spodziewamy, lojalną inicjatywą w kierunku uregulowania sprawy koreańskiej, to jest to dokładnie to, czego my sami i inne mocarstwa pragną od dawna".

### Trygve Lie za natychmiastowym rozpoczęciem rozmów w sprawie zawieszenia broni na Korei

**OSLO.** — Przebywający obecnie w Norwegii, sekretarz generalny O.N.Z., p. Trygve Lie wypowiedział się za natychmiastowym rozpoczęciem rozmów w sprawie zawieszenia broni na Korei.

„Jeśli takie zawieszenie broni może być uzyskane — powiedział Trygve Lie — to zagadnienia polityczne dotyczące ustalenia pokoju oraz bezpieczeństwa na Korei, będą mogły być omówione później przez kompetentne władze O.N.Z."

### Lokalne kontrataki komunistów na Korei

**TOKIO.** — Na froncie koreańskim opór komunistów wzmógł się bardzo, zwłaszcza na wschód od Kumhwa oraz na północ od Yanggu.

Na tym ostatnim odcinku komuniści przeprowadzili kilka kontrataków bez większego jednak znaczenia.

6 samolotów amerykańskich typu „Shooting Star" napotkało w czasie rozpoznania w pobliżu Sinuiju na 15 myśliwców komunistycznych typu „Mig". Dwa samoloty nieprzyjacielskie zostały uszkodzone.

### Gen. Ridgway wyraża uznanie wojskom ONZ

**TOKIO.** — W związku z rocznicą rozpoczęcia agresji komunistycznej na Korei, gen. Ridgway, naczelny dowódca wojsk na Dalekim Wschodzie wyraził najwyższe uznanie dla żołnierzy O.N.Z. oraz wyraził nadzieję, że wojna koreańska wkrótce się zakończy. Gen. Ridgway dodał, że Rosja nie chce dopuścić do rozwoju potęgi wojskowej komunistycznych Chin, obawiając się, by to się później nie obróciło przeciwko niej.

## Plan Schumana uniemożliwia nową wojnę między Francją a Niemcami

**— oświadczył kanclerz Adenauer**

**MONACHIUM.** — Przemawiając na kongresie federacji syndykatów niemieckich (S.G.B.) kanclerz Adenauer poruszył zagadnienie zjednoczenia Europy, oświadczając między innymi, że plan Schumana jest do tego pierwszym krokiem. Plan ten — dodał Adenauer — uniemożliwia nową wojnę między Francją a Niemcami.

Kanclerz Niemiec podkreślił następnie konieczność stworzenia „frontu pokoju", aby Rosja zrozumiała, iż próba przekształcenia „zimnej wojny" w konflikt zbrojny jest z góry skazana na niepowodzenie.

W tym miejscu Adenauer domagał się dla Niemiec równości w organizacji obronnej Atlantyku.

Delegaci uchwalili również rezalucję, głoszącą, że „w razie gdyby rząd nie był w stanie obronić kraju przeciwko neo-nazistom i bolszewikom, to syndykaty uciekną się do samoobrony".

### Syndykaty niemieckie domagają się uspołecznienia kopalń i zakładów metalurgicznych

**ESSEN.** — W rezolucji końcowej, uchwalonej przez kongres Federacji Syndykatów Niemieckich (D.G.B.), delegaci domagają się natychmiastowego uspołecznienia kopalń i zakładów metalurgicznych w zach. Niemczech oraz bezzwłocznego zastosowania ustawy o udziale w administracji tych gałęzi przemysłu. Kongres domaga się również rozszerzenia tego udziału w administracji na przemysł chemiczny i na koleje.

Kongres zatwierdza żądania zarobkowe wysunięte dotychczas przez różne związki zawodowe oraz domaga się ruchomej skali płac.

W wyniku procesu arcybiskupa Grosza

### Komuniści na Węgrzech grożą aresztowaniem jeszcze 3 biskupów

**Budapeszt.** — Bezpieka na Węgrzech grozi aresztowaniem jeszcze trzech dostojników Kościoła katolickiego na Węgrzech, a to biskupa Shvoy z Szekesfehervar, biskupa Petery z Cac oraz biskupa Hamvas z Csanad.

Prasa komunistyczna na Węgrzech oskarża tych 3 biskupów o te same rzekomo przestępstwa, które wymyślano przeciwko ks. arcybiskupowi Groszowi.

### 35. rocznica obrony Verdun

**PARYŻ.** — Obchodzono tutaj uroczyście 35. rocznicę zwycięskich walk pod Verdun w pierwszej wojnie światowej.

## C.F.T.C. domaga się nowej podwyżki płac

**Paryż.** — Biuro konfederalne C.F.T.C., które obradowało w ub. sobotę i niedzielę, oświadcza w ogłoszonym komunikacie, że „stwierdziło, iż od ostatnich dyskusyj w sprawie zarobków, zdolność nabywcza płac pracowniczych spada nieustannie z powodu braku stanowczej polityki ze strony rządu na płaszczyźnie społecznej i gospodarczej. Minimalny budżet, opracowany przez C.F.T.C., wykazuje zwyżkę kosztów utrzymania, przekraczającą 8 proc. w czasie od 15. marca 1951 do 15. czerwca 1951"

Biuro zażądało od organizacyj, należących do C.F.T.C. wzmożenia akcji w kierunku podwyższenia płac i postanowiło domagać się zebrania głównej komisji umów zbiorowych.

„Biuro konfederalne, dodaje komunikat, przypomniało, że pragnie szybkiego zawarcia umów zbiorowych, zorientowanych w kierunku postępu społecznego i spełniających warunki, umożliwiające rozciągnięcie ich na całość danych zawodów".

„Biuro zwraca uwagę nowego Zgromadzenia Narodowego na fakt, że „polityka gospodarcza, która nie uwzględniałaby konieczności sprawiedliwszego rodziału dochodu narodowego i sprawiedliwszego rozdziału ciężarów, narzuconych krajowi potrzebą inwestycyj i uzbrojeniem, spotkałaby się ze sprzeciwem pracowników".

### O powołanie do życia międzynarodówki wolnych dziennikarzy

**PARYŻ.** — Krajowy syndykat dziennikarzy Force-Ouvrière odbył swój pierwszy krajowy kongres. Powzięte uchwały domagają się m. in. szybkiego uchwalenia przez parlament statutów prasy, radia i telewizji oraz agencji France-Presse. Kongres wypowiedział się również za przyspieszeniem prac w celu utworzenia międzynarodowej organizacji wolnych dziennikarzy, uważając, że Międz. Org. Dziennikarzy w Pradze, postanowiwszy sporządzenie „czarnych list" dziennikarzy, dała dowód, że jest narzędziem politycznym, nie cofającym się przed szantażem i zastraszaniem.

(Jak wiadomo, na owej czarnej liście marksistów spoza żelaznej kurtyny ma zaszczyt figurować także redaktor „Narodowca").

### Zmarł jeden z górników, rannych w Merlebach

**Metz.** — Karol Ruetsch, lat 24, poparzony na skutek pęknięcia rury na szybie 5. w Merlebach, zmarł w szpitalu. Liczba śmiertelnych ofiar wypadku wzrosła zatem do czterech.

### Większość nowych posłów przychylna wolności nauczania

**PARYŻ.** — Kartel dla wolności nauczania podaje na podstawie wiadomości ze źródeł urzędowych, że na 544 posłów w nowym Zgromadzeniu Narodowym, 282 jest członkami Stowarzyszenia Parlamentarnego dla Wolności Nauczania.

### Admirał Hansen pochwala zamordowanie stu ludzi w Oignies-Ostricourt w r. 1940

*Frankfurt.* — Z powodu rozstrzelania w Lille skazanego na śmierć podpułkownika Kolreba, odpowiedzialnego za zastrzelenie ok. stu osób w Oignies-Ostricourt w r. 1940 — w czym połowa Polaków — prezes związku b. wojskowych admirał Hansen wysłał pismo protestujące do Adenauera oraz do ministra sprawiedliwości i zażądał ochrony dla niemieckich żołnierzy, którym rzekomo „grozi we Francji podobny los jaki spotkał Kolreba!".

Hansen twierdzi, jakoby chodziło o „zarządzenie przeciw partyzantom" dopuszczalne na mocy prawa niemieckiego i międzynarodowego.

Jak wiadomo w Oignies-Ostricourt nie było walk ani z tak zwanymi partyzantami, ani z innymi formacjami, lecz chodziło o wymordowanie przez rozjuszonych niemieckich żołnierzy pod dowództwem Kolreba spokojnych ludzi, których jak ks. Chodurę pozabijano częściowo nawet w mieszkaniach w oczach ich rodzin.

### Generał niemiecki Ramcke zwolniony z więzienia

**PARYŻ.** — Nazistowski generał Ramcke, zwany „katem Brestu" został zwolniony z więzienia i odstawiony do granicy. Ramcke został skazany na 5 lat więzienia 23 marca bież. roku.

### Nowy prezes związku niemieckich syndykatów

**BONN.** — 249 delegatów 16 organizacyj robotniczych wybrało nowym przewodniczącym związkowym Christiana Fette w miejsce zmarłego Boecklera. Fette był dawniej zecerem, zanim stał się działaczem syndykalnym. Liczy lat 56.

### Pierwsze dni na Międzynarodowych Targach w Lille

**LILLE.** — Międzynarodowe Targi w Lille od samego początku cieszą się liczną frekwencją, mimo niesprzyjającej pogody. W niedzielę odbył się „dzień merów", z udziałem burmistrzów z okolicy. W poniedziałek obchodzono „dzień mieszkań" pod przewodnictwem min. Odbudowy.

## Samolot zaginiony w zachodniej Afryce rozbił się o górę

**Dotychczas znaleziono 28 zwęglonych ciał**

**Dakar.** — Szczątki samolotu amerykańskiego, który zaginął w zach. Afryce, mając na pokładzie 40 osób, znaleziono na północny zach. od Roberts Field około 120 km od Monrowii w Liberii. Samolot ten rozbił się, uderzając o wzgórze wysokości 450 metrów.

Ekipy ratunkowe znalazły dotychczas 28 zwęglonych ciał, ofiar tej katastrofy. Ustalenie tożsamości ofiar jest bardzo trudne.

Ciał pozostałych 12 osób dotychczas nie znaleziono.

Wśród ofiar tej katastrofy znajdują się Francuzi, Kanadyjczycy, Portugalczycy, Brytyjczycy, Amerykanie i Południowi Afrykańczycy.

*

### Samolot rozbił się z powodu oderwania się skrzydła

**3 zabitych**

**Le Mans.** — Samolot „Norécrin", lecący z Toussus le Noble do Le Mans, rozbił się w niedzielę na obszarze gminy Duneau, 30 km od Le Mans. Według świadków wypadku, skrzydło samolotu oderwało się podczas lotu.

Trzy osoby znajdujące się w samolocie, poniosły śmierć na miejscu.

### Samolot wojskowy rozbił się w Tarbes

**24 pasażerów ocalało**

**TARBES.** — Samolot „Junker", wiozący z Le Bourget 24 wojskowych, udających się na pielgrzymkę lotniczą do Lourdes, na skutek gwałtownej wichury rozbił się na lotnisku w Tarbes i stanął w płomieniach. Na szczęście wszyscy pasażerowie i załoga zdążyli wyskoczyć na czas, nie odnosząc żadnych ran.

### Statek eksplodował na Dunaju

**Budapeszt.** — Statek węgierski, pływający po Dunaju, eksplodował w niewyjaśnionych dotychczas okolicznościach. 6 osób utonęło a 60 jest rannych. 30 osób zapisano jako zaginionych, ale sądzi się, że większość z nich udała się do swoich domów, nie zawiadomiwszy władz, że ocaleli.

Statek utrzymywał regularną komunikację między Jugosławią a Budapesztem.

### Ukłucia pszczół spowodowały śmierć

**AUCH.** — P. Fernand Gouzenne, lat 45 z Saint-Michel (Gers), ukłuty przez 8 pszczoły, które wślizgnęły mu się pod rękawiczkę, gdy badał ul, zmarł wkrótce potem, mimo szybkiej interwencji lekarza.

## Koń, który przyniósł 20 milionów swojemu właścicielowi i 60 milionów posiadaczom losu nr. 7619 — 10. serii

*PARYŻ. — W obecności prez. Francji, Vincent Auriol, jego dostojnej małżonki, której towarzyszyła panna Truman, córka prezydenta U.S.A., oraz około 100 tysięcy ludzi odbył się w ub. niedzielę na polach wyścigowych w Longchamp oczekiwany z zainteresowaniem bieg o Wielką Nagrodę Paryża. Jak wiadomo, z biegiem tym połączone było specjalne ciągnienie francuskiej Loterii.*

*Bieg ten wygrał faworyt „Sicambre" przed końmi „Lavarède" i „Aquino".*

*Nagroda za pierwsze miejsce w tym biegu wynosiła 20 milionów frs. „Sicambre" przyniósł ponadto szczęśliwym graczom na Loterii Narodowej 60 milionów franków. ...trzeba tylko było posiadać los nr. 7619 i to w 10 serii, gdyż do niej należał zwycięski koń.*





(Foto: Record)

*A oto „Sicambre" trzymany przez swojego właściciela p. Sterna. Dżokejem jest p. Blanc.*

## Śnieg, grad i burze nad Francją

Początek lata przyniósł w całej Francji deszcze, burze, opady gradu i oziębienie temperatury. W sobotę spadł nawet śnieg w Pirenejach na wysokości ponad 2.000 m. Warstwa śniegu w Luz dochodziła do 5 cm. Wszystkie szczyty wokoło Luchon okryły się bielą.

Ulewy i deszcze wyrządziły znaczne szkody w różnych okolicach. Pod Amiens powstały zaburzenia telefoniczne i telegraficzne. Wiele piwnic zostało zalanych w Lille i okolicy. Woda zalała m. in. salę kas pancernych wielkiego banku lilskiego. Ulewa dała się poważnie we znaki na Targach Międzynarodowych. Zapasy mąki w piekarniach uległy uszkodzeniu. W 150 wypadkach zawezwano straż pożarną. Podobnej ulewy nie zanotowano w północnej Francji od 18 lat. W Laventie było 60 cm wody na rue du Paradis i rue d'Enfer. Dzielnice Marais i Mont-à-Camp w Lomme zalała woda do wysokości 30 cm.

Woda zahamowała ruch na wielu szosach w dep. Aube. W Brévonnes ewakuowano mieszkańców, zaskoczonych wodą. Burza wyrządziła wielkie szkody w Bayeux i okolicy. Piorun wywołał panikę, padając dwukrotnie na fabrykę w Damigny. Gmina Ellon, położona w odległości 7 km od Bayeux, została zamieniona w prawdziwe jezioro. Warstwa wody na polach dochodziła do 1 m. Ulewa wyrządziła szkody m. in. również pod Rethel (Ardennes) i Avranches (Manche).

Burza niezwykłej gwałtowności, połączona z gradem, spustoszyła zbiory na wyspie Groix, pod Lorient. Grad, wielkości kurzego jaja, powybijał szyby i uszkodził dachy. W 6 godzin po burzy, warstwa gradu dochodziła jeszcze w niektórych miejscach do blisko 1 m grubości.

Robotnicy rolni, pracujący w okolicy Ypres byli świadkami uniesienia przez wichurę stogu siana. Stóg, uniesiony na wysokość kilkudziesięciu metrów, opadł 10 km dalej.

Głosy Czytelników

# Szczyt przewrotności i krętactwa

W przedostatnim numerze tygodnika paryskiego, skazanego za zniesławienie gen. Daniela Zdrojewskiego, ukazał się artykuł szeroko omawiający proces wytoczony temu wydawnicwu.

Pomijając tendencyjność w przedstawieniu sprawozdania z procesu, uderza czytelnika niesłychanie podstępnie skonstruowany wstęp, w którym autor oświadcza, jakoby przedstawiciel skazanego wydawnictwa prosił swego obrońcę przed rozprawą, „by ograniczył się wyłącznie do sprawy i nie wywlekał przed obcym trybunałem zagadnień czysto polskich, często nieprzyjemnych i dla Francuzów i dla p. Zdrojewskiego".

Zastrzeżenie to, najwidoczniej zrobione dla ujęcia sobie opinii czytelników przez skazane pisemko, jest dowodem wyrafinowanych metod jego postępowania. Albowiem wydawnictwo to, samo wywlekło na arenę publiczną, wewnętrzne sprawy polskie i nieporozumienia polskiej emigracji, doprowadzając na skutek tego do procesu przed francuskim trybunałem, a właśnie roztrząsanie tych ataków obniża istotnie naszą powagę narodową w opinii społeczeństwa francuskiego. Zwłaszcza dla tego obrażony był zmuszony wytoczyć proces.

Cel taktyki zniesławiającej i ustawicznych ataków oraz wynikłych stąd procesów zarysowuje się coraz widoczniej. Chodzi bowiem o to, najprawdopodobniej, ażeby obniżyć zasługi i znaczenie czołowych patriotycznych działaczy emigracyjnych, który mają przekonania demokratyczne i dla tego cieszą się sympatią konsolidującej się demokracji zachodniej.

* * *

Jakiekolwiek jednak byłoby podłoże w zwalczaniu demokratycznych działaczy emigracyjnych, za pomocą prasowych czy innych ataków, to jednak nie zdołają one zaćmić istotnych zasług atakowanych. Także i w tym wypadku. Powszechnie bowiem jest n.p. wiadomą rzeczą, że generał Daniel Zdrojewski był dowódcą Polskiego Ruchu Oporu we Francji, i że dobrze się zasłużył tak Ojczyźnie, jak i narodowi francuskiemu, walcząc zaszczytnie, o czym świadczą liczne odznaczenia tak polskie, jak francuskie, angielskie i amerykańskie. Walkę tę prowadził na najtrudniejszym i najniebezpieczniejszym żołnierskim odcinku bojowym, zorganizowaną w podziemiu, bez oparcia się o współdziałające i widoczne oddziały wojskowe.

Taką walkę, zorganizowaną z sił konspiracyjnych, która narażała żołnierza-cywila na niezliczone codzienne niebezpieczeństwa i nawet na straszną, męczeńską śmierć, w razie wykrycia i ujęcia, mógł podjąć tylko naprawdę dzielny oficer jak i żołnierz, o bardzo silnej woli i zdolności do poświęceń.

I tej prawdzie, panowie z londyńskiego znaku, nie możecie w żaden sposób zaprzeczyć.

Dlaczego więc nie podnosicie tych zasług, które są niewątpliwe, w imię bezstronnej prawdy i uczciwości żołnierskiej, natomiast atakujecie go zarzutami, które nie mają istotnego znaczenia.

Zaszczytna opinia szarego żołnierza, prowadzonego w podziemnej walce przez swego dowódcę, generała Daniela Zdrojewskiego, a skupionego obecnie przy nim w Z.U. P.R.O. w spokojnej i twórczej pracy dla dobra Ojczyzny w oparciu o naród francuski jest jednak tym najlepszym i najzaszczytniejszym stwierdzeniem wartości żołnierskich i uznaniem zasług człowieka, który jest kością w gardle dla pp. Kawałkowskich, Bernardów, Liliensternów i ich przyjaciół.

**Szczyt nieprzyzwoitości**

W tymże samym numerze, tego wydawnictwa, zwraca jeszcze uwagę i wywołuje zgorszenie następujący fakt:

Otóż po wypełnieniu całej pierwszej strony, niezbyt zresztą wartościowym materiałem dziennikarskim, a zwłaszcza po długim a błędnym, podstępnym omówieniu procesu, zostało umieszczone w lewym kąciku, na samym dole ogłoszenie, w którym rząd R.P. (zapewne londyński) wzywa społeczeństwo polskie do uczczenia pamięci Ignacego Paderewskiego, w dziesiątą rocznice jego śmierci — męża, który całe życie zwalczał sanację i jej obóz, a w testamencie na nich klątwę rzucił. Już w r. 1929 wiedział, że Polskę zgubią.

Swierdzić należy, że fakt ten i miejsce na to ogłoszenie wybrane jest rozmyślnym i istotnym uchybieniem czci wielkiego Polaka, który położył tyle zasług dla Kraju, jako gorący patriota i przysporzył w całym kulturalnym świecie tyle sławy imieniu polskiemu.

Zachodzi więc pytanie, co było przyczyną tego wprost nieprzyzwoitego wyczynu?

Obowiązek narodowy nakazywał poświęcić zaszczytne miejsce w pośmiertnym wspomnieniu jednemu z najwybitniejszych Polaków, ostatniego stulecia, którego czci nie tylko własny naród, lecz i cały świat kulturalny, składając mu należny hołd. Tymczasem połączono jego nazwisko z wykrętnym sprawozdaniem z procesu, który był wytoczony przez szczerego zwolennika programu Paderewskiego przeciw obozowi, w którym znajdują się najwięksi wrogowie Paderewskiego.

**Adam G**

## Dwie błogosławione zaliczone w poczet Świętych

**WATYKAN. — Papież Pius XII, w otoczeniu 14 kardynałów, przewodniczył w ub. niedzielę uroczystościom kanonizacji dwóch błogosławionych. Uroczystości odbyły się w bazylice św. Piotra, w obecności 30 tysięcy osób.**

**Dzwony 400 kościołów rzymskich powitały proklamację dwóch nowych świętych, Franciszki Emilii de Vialar oraz Włoszki Marii Mazzallero.**

:-:

## Wielkie manewry wojsk amerykańskich w Niemczech

*Frankfurt.* — Siły amerykańskie w Niemczech odbędą wkrótce największe manewry powojenne, w których wezmą udział wszystkie formacje, także nowo przybyłe i mające przybyć posiłki.

:-:

## Niemiecki „grencszuc"

*Lubeka.* — Min.spraw wewnętrznych dr Lehr odbył tutaj przegląd formacji „grencszucu", i pogotowia policyjnego w Szlezwig — Holsztynie. 1400 strzelców granicznych miało karabin przewieszony przez ramię.

# Nie może być skutecznej walki z inflacją bez równości w poświęceniach

## oświadczył amerykański delegat robotniczy na 34. Międzynarodowej Konferencji Pracy

**GENEWA. — „Starać się walczyć przeciwko siłom inflacji za pomocą zbyt surowej polityki kontroli zarobków, byłoby podkopywaniem samych podstaw stabilizacji gospodarczej na dłuższą metę" — oświadczył George Delaney, amerykański delegat robotniczy w czasie debaty nad polityką zarobków na 34. Międzynarodowej Konferencji Pracy.**

**George Delaney, przemawiając w imieniu dwóch wielkich central syndykalnych: Amerykańskiej Federacji Pracy i Kongresu Organizacji Przemysłowych C.I.O. dodał jeszcze: „Polityka stabilizacji zarobków powinna pozwolić na przystosowanie stawek w celu wyrównania zwyżki kosztów utrzymania".**

**Delegat amerykański podał następnie trzy najważniejsze zasady, na których powinna się opierać wszelka polityka zarobków:**

**1. Umowy zbiorowe powinny nadal odgrywać zasadniczą rolę w gospodarce państwa. Zarządzenia o charakterze urzędowym powinny uzupełniać lecz nie wyrugować umówy zbiorowe;**

**2. Polityka stabilizacji zarobków nie może być skuteczna, jeżeli nie będzie poprzedzona systemem kontroli antyinflacyjnej, opartej na zasadach równości poświęceń;**

**3. Rozwój produkcji jest zasadniczym elementem w walce z inflacją. Wszelka polityka zarobków, która wywołuje niekopój społeczny kończy się niepowodzeniem.**

**Stwierdziwszy, że przyczyną inflacji są raczej spekulacje rynkowe i magazynowanie, niż zarobki, G. Delaney powiedział: „należy działać przeciwko siłom inflacji od ich podstaw" i poddał myśl otaksowania wysokich dochodów, kontroli produkcji i kontroli cen.**

**„Gdy będą wprowadzone w życie te zarządzenia, to dopiero wtedy można będzie domagać się od przedstawicieli świata pracy, aby ograniczyli swe żądania w czasie prowadzenia rozmów o zarobkach".**

**Campanella (pracodawca, Włochy), podkreślił, że w krajach, gdzie rąk do pracy jest dużo, polepszenie stopy życiowej powinno być osiągnięte za pomocą większej rozporządzalności surowców. "Hamulec na wygórowaną zwyżkę cen może być znaleziony nie przez sztuczne utworzenie organizacji, lecz raczej przez swobodną grę popytu i podaży".**

**Ahmed Hussein Pacha, egipski minister spraw społecznych wyjaśnił program społeczny na drodze do realizacji w Egipcie. Podkreślił on konieczność współpracy międzynarodowej w dziedzinie społecznej i podziękował Międzynarodowej Organizacji Pracy i ONZ za pierwsze otrzymane rezultaty.**

# Szpiegostwo rosyjskie na Zachodzie

**Paryż.** — Omawiając zależność partii komunistycznych od Moskwy, prasa francuska przypomina fakty sprzed ostatniej wojny, które świadczą o tym, jak we Francji uprawiano szpiegostwo na rzecz Rosji sowieckiej.

Pierwsza głośna sprawa, wyszła na jaw w roku 1927. W kwietniu 1927 roku aresztowano we Francji pewną liczbę agentów Moskwy, oskarżonych o szpiegostwo. Zostali aresztowani: Pierre Dadot, zastępca sekretarza okręgu paryskiego partii komunistycznej,— Georges Ménetrier, sekretarz federacji zakładów wojennych, członek partii komunistycznej, Depouilly i Sergent, komunistyczni radni miejscy z Saint-Cyr i Pierre Provost, członek partii komunistycznej.

Prócz tego Cremet, członek biura politycznego partii komunistycznej i jego sekretarka Louise Clarac, przeciwko którym został wydany nakaz aresztowania, zdołali wcześniej ratować się ucieczką.

Sprawa ta była rozpatrywana przez 11. Izbę Karną dnia 25. lipca 1927 r. Na rozprawie sądowej ustalono, że oskarżeni zbierali wiadomości odnoszące się do fabryk i arsenałów wojennych. W ten sposób zebrali cenne wiadomości o parku uzbrojenia armii w Wersalu, fabryce nabojów w Vincennes, o Instytucie lotnictwa (próby samolotów zamówionych przez państwo), o obozie w Satory, (artyleria dalekonośna), o stoczni w Saint-Nazaire, (łodzie podwodne, wodnopłatowce itd).

Zebrane wiadomości były przez oskarżonych doręczane ambasadzie sowieckiej za pośrednictwem niejakich Grodnickiego i Bernsteina, który również został aresztowany.

Oskarżeni, z wyjątkiem jedynie Dadot, zostali osądzeni na karę więzienia. Cremet, który zbiegł do Rosji sowieckiej ze swą sekretarką, został „zlikwidowany" kilka lat później w czasie misji na Dalekim Wschodzie.

W wyroku powiedziano:

„Zważywszy na to, że co najmniej od roku 1927 został ustalony system szpiegowski będący pod rozkazami obcej organizacji i działający na korzyść tej organizacji, której siedziba znajduje się w Moskwie....

„Zważywszy na to, że nie może być poddane najmniejszej wątpliwości, że rząd obcy przysyła do nas w celach politycznych swych ludzi i pieniądze, aby otrzymać nawet od pracowników państwowych najdokładniejsze i nieraz najbardziej tajne dane co do fabrykacji i posługiwania się materiałem wojennym, koniecznym do obrony narodowej.

„Zważywszy na to, iż nie może być legalne pracowników oddały się duszą i ciałem temu rządowi... i t. d.".

* * *

Parę miesięcy później, dnia 14 marca 1928 roku ta sama 11. Izba Karna rozpatrywała nową sprawę.

Chodziło o dostarczenie Rosji sowieckiej najbardziej tajnych dokumentów odnoszących się do ministerstwa Wojny i Szkoły lotniczej. Oskarżeni żołnierze i byli żołnierze, którzy tam pracowali w charakterze drukarzy, zostali skazani na surowe kary. Działali oni wszyscy za namową agentów Moskwy we Francji, wśród których była znowu Louise Cramac, osądzona zaocznie.

„Proces ten ponownie wyjawnia — tak brzmi orzeczenie sądu — zuchwałość wykonania planu szpiegowskiego, skierowanego przeciwko Francji przez III. Międzynarodówkę w Moskwie".

W motywach wyroku znajduje się również nazwisko niejakiego Rabaté, sekretarza federacji metalowców, członka centralnego komitetu partii komunistycznej.

Można powiedzieć, że aż do roku 1930, Rosja sowiecka przygotowywała swój system szpiegowski. Od tej daty metody szpiegowskie już są udoskonalone. Od roku 1930 zaczęto używać do „pracy" tak zwanych „rabkor", (po rosyjsku „raboczij korespondient"), to znaczy „korespondentów robotniczych". Kierownictwo „rabkor'u" zostało we Francji powierzone niejakiemu „Philippe". Niektórzy z jego współpracowników wpadli w ręce policji i postępowanie sądowe ustaliło, że agent sowiecki, Bir, nazywany „Fantomas" zbierał wszystkie wiadomości dostarczone przez biuro „Philippe". Bir i Philippe zostali skazani dnia 5. grudnia 1932 roku na kary więzienia.

Szpiegostwo w czasie wojny zostało wzmocnione sabotażem szczególnie w latach 1939-40. Ludzie powolni nakazom agentów Moskwy dopuszczali się aktów sabotażu. Wymowne świadectwo w tej sprawie daje rozpowszechniana w styczniu ulotka:

„Za pomocą wszystkich możliwych środków, używając do tego całej waszej inteligencji i wszystkich waszych wiadomości technicznych, przeszkadzajcie, opóźniajcie, czyńcie nieużyteczną fabrykację wojenną" (z książki A. Rossi:" „Komuniści francuscy w czasie dziwnej wojny"). Rozkaz był wykonany, dokonano licznych sabotaży w fabrykach Renault (czołgi), w byłych fabrykach Farmana (lotnictwo), w Boulogne - Billancourt i w licznych innych fabrykach.

Młodzi chłopcy, sfanatyzowani przez komunistów, dopuszczali się nieraz aktów sabotażu i niektórzy z nich zostali osądzeni, jak zwykli szpiedzy.

Inne jeszcze liczne przykłady przytacza prasa francuska, aby wykazać, że Rosja sowiecka używa do przeprowadzenia swoich planów imperialistycznych przede wszystkim ludzi miejcowych, wyszukując takich, którzy ślepo są posłuszni rozkazom Moskwy.

## Małe sensacje z wielkiego świata

**■ W czasie kontrolowania samochodu ciężarowego, przejeżdżającego przez granicę, jeden z celników włoskich wpadł na myśl, aby przeprowadzić rewizję w 14 ulach, znajdujących się na tej ciężarówce. I o dziwo! W ulach, znaleziono 150 kilogramów tytoniu i papierosów pochodzących z przemytu. Po tej rewizji celnicy musieli jednak przez kilka dni pozostać w domu. Wprawdzie pszczoły nie palą papierosów, ale za to kłują...**

**■ W czasie mrozu dużo więcej ptaków ginie z pragnienia aniżeli z głodu.**

# Żołnierze perscy na naftowcach brytyjskich

## Rząd w Teheranie nakazał zajęcie rafinerii w Kermanshah

**TEHERAN. — Zatarg anglo-perski zaostrzył się jeszcze bardziej, na skutek decyzji rządu perskiego, aby kapitanowie naftowców brytyjskich stwierdzali w kwitach ładunkowych, że nafta jaka została załadowana na ich statki, pochodzi z „Państwowej Spółki Naftowej w Persji".**

**Dyrekcja Anglo-Irańskiego Towarzystwa Naftowego ostrzegła natychmiast władze perskie, że jeśli nie cofną tych zarządzeń to nafta załadowana już na 12 tankowców zostanie z powrotem przepompowana do zbiorników w porcie Abadan.**

**Persowie zgodzili się wobec tego na pewne zmiany w tych zarządzeniach. Kapitanowie tankowców odmawiają jednak w dalszym ciągu podpisania kwitów ładunkowych w imieniu Państwowej Spółki Naftowej w Persji.**

**12 naftowców znajdujących się w Abadanie, jest unieruchomionych, ponieważ władze perskie odmawiają zezwolenia na odpłynięcie bez podpisania odpowiedniego kwitu.**

**Żołnierze perscy weszli na pokład tankowca „Dolabella", którego kapitan chciał odpłynąć w nocy bez podpisania wymaganego kwitu ładunkowego. Rzecznik Anglo-Irańskiego Towarzystwa Naftowego oświadczył, że jeśli naftowce zostaną zatrzymane w porcie, to brak miejsca na naftę musi spowodować zamknięcie rafinerii.**

**W ciągu niedzieli władze perskie zajęły przy pomocy wojska rafinerię nafty w Kermanshah oraz zawiadomiły jej dyrektora, że odtąd nie ma żadnej władzy.**

*

### Ultimatum Mossadegha do inżynierów i techników brytyjskich

**Premier perski, dr Mossadegh skierował do inżynierów i techników brytyjskich zatrudnionych przez Anglo-Irańskie Towarzystwo Naftowe 36-godzinne ultimatum, by do poniedziałku wypowiedzieli się, czy godzą się na dalszą pracę, ale dla Państwowej Spółki Naftowej w Persji, czy też nie. Mają oni mieć te same płace i inne korzyści co poprzednio.**

**Przewodniczący perskiej komisji parlamentarnej dla spraw upaństwowienia nafty, p. Saleh oświadczył w niedzielę na konferencji prasowej, że Persja zaangażuje wszystkich możliwych techników z zagranicy, aby tylko nie dopuścić do przerwania produkcji nafty. Prasa perska pisze dużo na temat zatrudnienia inżynierów amerykańskich, niemieckich, włoskich i szwedzkich, ale jak dotychczas, to nic nie pozwala przypuszczać czy plan ten dojdzie do skutku.**

**Według niektórych doniesień, Moskwa miała poczynić na tym tle pewne propozycje rządowi perskiemu. W każdym razie p. Saleh oświadczył, że Persja będzie robiła wszystko, aby dać sobie radę bez techników sowieckich.**

## „Federal Reserve" i ustąpienie gubern. Szymczaka

Wśród Polonii Amerykańskiej mówi się obecnie o zamierzonym ustąpieniu z dyrekcji „Federal Reserve Board" gub. M. S. Szymczaka z Chicago. Zasiadał on w dyrekcji wspomnianej wielkiej amerykańskiej instytucji finansowej od 18 lat i według kontraktu kadencja jego trwać miała jeszcze jedenaście lat t. j. do 1962 roku. Gub. Szymczak zdementował kursujące wersje, jakoby przyczyną jego ustąpienia z zarządu „Federal Reserve" miał być zamiar objęcia przezeń wysokiego stanowiska w prywatnym banku.

Narazie zgłoszoną została w Kongresie rezolucja w sprawie uchylenia co do osoby gub. Szymczaka klauzuli ustawy „Federal Reserve", która zakazuje członkom dyrekcji systemu „Federal Reserve" objęcia stanowiska w prywatnym banku amerykańskim w ciągu dwu lat po rezygnacji. Decyzja gub. Szymczaka — podania się do dymisji z wysokiego stanowiska, jakie długie lata piastował on w „Federal Reserve Board", jest żywo komentowane wśród Polonii Amerykańskiej oraz wśród bankierskich kół amerykańskich. Podkreślić należy, iż gub. Szymczak jest starszym członkiem siedmioosobowej dyrekcji „Federal Reserve Board". Rezolucja kongresowa dotycząca ustąpienia gub. Szymczaka wymagać będzie zatwierdzenia jej przez obie izby Kongresu oraz wymaga podpisu ze strony prez. Trumana, zanim miałaby nabrać mocy obowiązującej.

**L. Lech**

# Niemiecka biała księga wylicza okrucieństwa z obozów konc. we wschodnich Niemczech

**Bonn.** — Ministerstwo federalne dla jedności niemieckiej przygotowuje białą księgę o obozach koncentracyjnych i losie jeńców politycznych we wschodnich Niemczech. Dokument obejmie zwłaszcza ostatnie statystyki o liczbie więźniów i skazanych, jak również o odsetkach chorób i śmiertelności.

Biała księga ma zostać ewentualnie skierowana do generalnego sekretarza O.N.Z., po zakomunikowaniu jej parlamentowi federalnemu.

Podczas konferencji prasowej, trzej młodzi Niemcy, którzy byli internowani w strefie sowieckiej r. 1945 do 1951. oświadczyli, że w obozie koncentracyjnym w Torgau 300 młodzieńców na 800 zapadło na gruźlicę. Twierdzili oni prócz tego, że na 1.150 więźniów, przewiezionych w r. 1946 z Alt-Strelitz do Torgau, tylko 250 żyło jeszcze w r. 1951.

Trzej byli więźniowie oświadczyli, że większość internowanych była niedożywiona i często maltretowana w specjalnych „izbach tortur". Podkreślili oni, że w obozach koncentracyjnych w strefie sowieckiej brak instalacyj sanitarnych i że izby chorych były niewystarczające dla wielkiej liczby więźniów. Oskarżyli oni strażników obozowych, że kradli paczki, przesyłane internowanym przez rodziny lub conajmniej czynienie żywności, przesłanej przez rodziny, niemożliwą do spożycia.

* * *

Niemcy niewątpliwie dobrze orientują się w tych sprawach, gdyż sami stosowali podobne metody w swoich obozach koncentracyjnych za czasów Hitlera.

### Z pobytu córki prez. Trumana we Francji



Od prawej do lewej: pani Auriol, Miss Truman, ambasador Stanów Zjednoczonych i pani Bruce, X..., prez. Vincent Auriol, sfotografowani w parku zamku w Rambouillet.

(Foto: Record)

## Ilość katolików w Stanach Zjednoczonych

**NOWY JORK. — Ilość katolików w Stanach Zjedn., na Alasce i na wyspach Hawajskich wynosiła w 1950 roku — 28.634.878, co stanowi zwiększenie się liczby katolików o 868.757 wiernych w porównaniu z poprzednim rokiem.**

:-:

## Wiceprezes Najwyższej Rady Szerzenia Wiary Św.

**Rzym.** — Ks. bp. Fontenelle został mianowany przez prefekta Kongregacji Propagandy wiceprzewodniczącym Najwyższej Rady Szerzenia Wiary Św.

:-:

## 18 tysięcy ludzi stracili Vietminhczycy w ostatnich dniach

**SAIGON. — Gen. de Lattre de Tassigny oświadczył tutaj, że Vietminhczycy stracili w ostatnich walkach 10.000 ludzi w zabitych i rannych, a 8 tysięcy dostało się do niewoli francusko-vietnamskiej.**

:-:

## W sprawie rękopisów znalezionych w Palestynie

**BRUKSELA. — Specjalista belgijski, o. Gustaw Lambert, profesor teologii na Uniwersytecie Św. Alberta w Lowanium, zaleca największą ostrożność w sprawie rękopisów znalezionych dwa lata temu w grocie znajdującej się na pustyni Judy, niedaleko Morza Martwego.**



Wiktor HUGO

# DZWONNIK Z NOTRE-DAME

20) (Ciąg dalszy)

— Dżali, jak się trzyma mistrz Guichard Grand-Remy, dowódca halabardników miejskich podczas procesji gromnicznej?

Dżali podniosła się na tylne nóżki i zaczęła beczeć postępując naprzód krokiem tak pociesznie poważnym, że całe koło widzow parsknęło śmiechem na tę parodię interesownej pobożności kapitana halabardników.

— Dżali — spytało młode dziewczę, ośmielone takim powodzeniem — pokaż jak peroruje mistrz Jakub Charmolue, prokurator przy trybunale kościelnym?

Koza, przysiadłszy na tylnych łapkach, w tak charakterystyczny sposób poczęła beczeć i wywijać przednimi kopytami, że okrom kiepskiej francuszczyzny i olbrzydliwej łaciny miałeś przed sobą gest, akcent, postawę, zgoła całego Jakuba Charmolue.

Publika, rozumie się, grzmotnęła siarczystym oklaskiem.

— Świętokradztwo! — Profanacja! — odezwał się powtórnie głos mężczyzny łysego.

Cyganka raz jeszcze się obejrzała.

— Ach! — rzekła — to ten niedobry człowiek!

Po czym wydłużywszy wargę dolną przed wargą górną skrzywiła się lekko w pewien, jakby sobie właściwy sposób, okręciła się na pięcie i zabrała się do zbierania datków tłumu w swój hiszpański bębenek.

Sypnęły się białaki większe, półbiałaki, tarczowniki, groszaki orzełkowe. Naraz Cyganka znalazła się tuż obok Gringoire'a, który snadź oszałomiony, z takim nierozważnym pośpiechem zasunął rękę do kieszeni, że się dziewczę zatrzymało.

— A żeby cię diabli! — szepnął poeta znalazłszy na dnie swojej kieszeni rzeczywistość, to jest próżnię.

Piękna dziewczyna stała tymczasem tuż przed nim spoglądając nań wielkimi swoimi oczyma, w postawie wyczekującej, z wyciągniętym bębenkiem; Gringoire'owi pot kroplisty wystąpił na czoło. Trafem szczęśliwym, wypadek niespodziewany przyszedł mu w pomoc.

— Pójdzieszno mi precz stąd, jaszczurko egipska! — rozległ się nagle głos ostry, idący z najciemniejszego końca placu. Młoda dziewczyna odwróciła się z przestrachem. Nie był to już głos mężczyzny łysego, lecz głos kobiecy, zeschły i złośliwy

Okrzyk ów przecież, który tak przeląkł Cygankę, wprawił w radość kupę dzieciaków wałęsających się w pobliżu.

— To baba pustelnica z Rolandowej wieży — zawołali malcy ze śmiechami bezładnymi — to ta wiedzma zgrzyta! Czyliżby nie jadła jeszcze wieczerzy? Zanieśmy jej trochę resztek ze stołów miejskich.

Co powiedziawszy, wszyscy razem rzucili się ku domowi na słupach.

Gringoire skorzystał tymczasem z pomieszania dziewczyny i umykał z pierwszego planu. Wołania dzieciaków przypomniały mu, że i on także nie wieczerzał dnia tego. Pobiegł więc ku zastawionym stołom. Ale mali hultaje dzielniejsze od niego mieli nogi; gdy bowiem dopadł, było już po wszystkim. Stoły znalazł próżne. Nie zostało nawet nędznej skórki zakalcowej od trzygroszowego placka. Po ścianach tylko, nad ogołoconą zastawą, wiły się smukłe lilio-kwiaty królewskie, różanymi krzakami poprzetykane. Zbyt chude to było na wieczerzę nawet dla poety.

Nie jest wcale rzeczą przyjemną kłaść się do łóżka bez wieczerzy; a jest rzeczą jeszcze mniej wesołą nie mieć nic do zjedzenia i nie wiedzieć, gdzie się na noc podziać. W takim zaś położeniu znajdował się Gringoire. Ani chleba, ani kątka; czuł, że nieubłagane prawa natury ze wszech stron biorą go w obroty, i znajdował, że natura owa niezmiernie jest kapryśna. Nigdy jeszcze nie widział się tak szczelnie otoczony i ściśnięty; na własne uszy słyszał, jak mu żołądek wycinał coraz głośniejsze marsze alarmu i coraz smutniej błagał o odsiecz; to więc za bardzo niewłaściwe uważał losom niefortunnym, że się do jego filozofii brały od strony głodu.

Z melancholijnych tych rozmyślań, w które coraz się głębiej zanurzał, wyrwał go dopiero nagle śpiew dziwny, choć pełen słodyczy. Śpiewała młoda Cyganka.

Z głosem jej tak samo się rzecz miała jak i z jej tańcem lub jej wdziękami. Było w nim coś nieokreślonego a czarującego, coś czystego i dźwięcznego, powietrznego, skrzydlatego, rzekłbyś. Jakieś szeregi rozbłysków, melodyj, spadków nieoczekiwanych; wyrażenia proste przeplatane nutami ostrymi i syczącymi; dalej rzuty gam, które by człowieka zdumieć potrafiły, a w których harmonia zawsze się znajdowała; następnie miękkie kołysanie się oktaw, które opadały i wznosiły się jako pierś młodej śpiewaczki. Piękne jej olicze z ruchliwością nadzwyczajną towarzyszyło wszystkim kaprysom piosenki, od natchnień najswobodniej rozigranych, aż do najczystszej i najsurowszej dumy. Powiedziałbyś, że to wariatka, to znów królowa.

Słowa, które śpiewała, były w języku nieznanym Gringoire'owi, i o ile się zdawało, nieznanym również jej samej; nacisk bowiem, jaki kładła na nastrój i moc śpiewu, rzadko kiedy odpowiadał znaczeniu wyrażeń.

Gringoire poczuł najdokładniej płynące łzy z oczu. Przeważnie przecież śpiew Cyganki tchnął radością i swobodą; śpiewała ona, zdawało się, na wzór ptasząt; bez troski a ku pogodzie.

Piosnka dziewczyny skłóciła zadumę Gringoire'a, ale tak, jako łabędź powierzchnię wody kłóci. Słuchał jej z pewnego rodzaju zachwyceniem i zapomnieniem o wszystkim. Pierwsza to była chwila od godzin kilku, w której cierpienia mu nie dokuczały.

Nie trwało to jednak długo.

Ten sam głos kobiecy, który przerywał taniec dziewczyny, przerwał teraz i śpiew jej.

— Czy przestaniesz tam kiedy, puszczyku piekielny! — krzyknęła pustelnica z ciemnego kąta placu.

Biedny puszczyk zamilkł od razu. Gringoire uszy sobie zatkał.

— O, przeklęta piło poszczerbiona! — zawołał — coś nam tę lirę połamała!

Ale i inni widzowie poczęli szemrać na równi z nim.

— Do stu piorunów z wiedźmą! — zgrzytnął niejeden.

I stara sekutnica byłaby może ciężko pożałowała swej napaści na Cygankę, gdyby uwagi publicznej nie odwrócił był nadciągający w tejże właśnie chwili orszak króla błaznów, który przebiegłszy sieć ulic i rynków wstępował obecnie na plac grewski, ze wszystkimi swymi pochodniami i całym swym taborowym warcholstwem.

(Ciąg dalszy nastąpi)

*W książce swej p. t. „Ryzyko kalkulowane" gen. Clark twierdzi, że*

# bombardowanie klasztoru Monte-Cassino było zasadniczo bezcelowe

(Korespondencja własna „Narodowca")

Przypominamy sobie dobrze z drugiej wojny światowej długotrwałą bitwę o Monte-Cassino, której dramat do dnia dzisiejszego pozostawił niezatarty ślad i bolesne wspomnienie w sercach naszych.

Tysiące i tysiące najlepszych i najwaleczniejszych żołnierzy poniosło chwalebną śmierć w tej tak zażartej bitwie, zakończonej szturmem polskich oddziałów i zdobyciem Monte Cassino ze stratą przeszło 800 ludzi i tysięcy rannych.

Generał Mark Clark, naczelny dowódca wojsk sprzymierzonych na odcinku Morza Śródziemnego, w książce swojej p. t. „Ryzyko kalkulowane", która obecnie ukazała się w Stanach Zjednoczonych A.P., omawia obszernie bitwę o Monte-Cassino i zniszczenie słynnego tamtejszego klasztoru.

Wszyscy, którzy z bliska lub z daleka z zainteresowaniem obserwowali krwawe walki kampanii włoskiej, żywo pamiętają, że podczas długich tygodni wojska sprzymierzonych zostały zablokowane u stóp Monte-Cassino, ważnego punktu strategicznego, który został przez Niemców solidnie „zaryglowany". Mimo ciągłych i częstych ataków i nadzwyczajnego bohaterstwa i wspaniałej odwagi żołnierzy armii sprzymierzonych, którzy w tej walce byli zaangażowani, podkreślając szczególnie wspaniałą postawę i nieprzeciętną brawurę żołnierzy polskich, rygla niemieckiego nie zdołano rozbić.

Pewnego dnia na falach eteru rozeszła się smutna wiadomość, komentowana przez cały świat kulturalny, że Monte-Cassino ze swoim historycznym i sławnym na cały świat klasztorem, zostało zmiażdżone przez bomby lotnicze i pociski artyleryjskie. W ten sposób ruiny jednego z najsłynniejszych klasztorów benedyktynów całego świata a zarazem najstarszego zabytku i dzieła cywilizacji europejskiej i łacińskiej, przestały istnieć. (Na szczęście zdołano już klasztor w dużej części odbudować.)

Klasztor na Monte-Cassino został zbudowany w 529 roku i od tego czasu, w ciągu tylu i tylu wieków historii świata jego cenne mury dochowały się, lecz niestety, mury klasztoru nie były tak dalece odporne, by mogły ocalić się przed deszczem bomb i pocisków, które spadły w ciągu zaledwie kilku minut.

W decydującej bitwie wojska sprzymierzonych odnoszą zwycięstwo, przerywają „rygiel" niemiecki, otwierając w ten sposób drogę do Rzymu.

Monte-Cassino przedstawia straszny widok — nie pozostało nic tylko ruiny, zgliszcza i trupy, bowiem wielu uchodźców szukało schronienia za grubymi murami klasztornymi, by w ten sposób uchronić się przed pociskami artyleryjskimi.

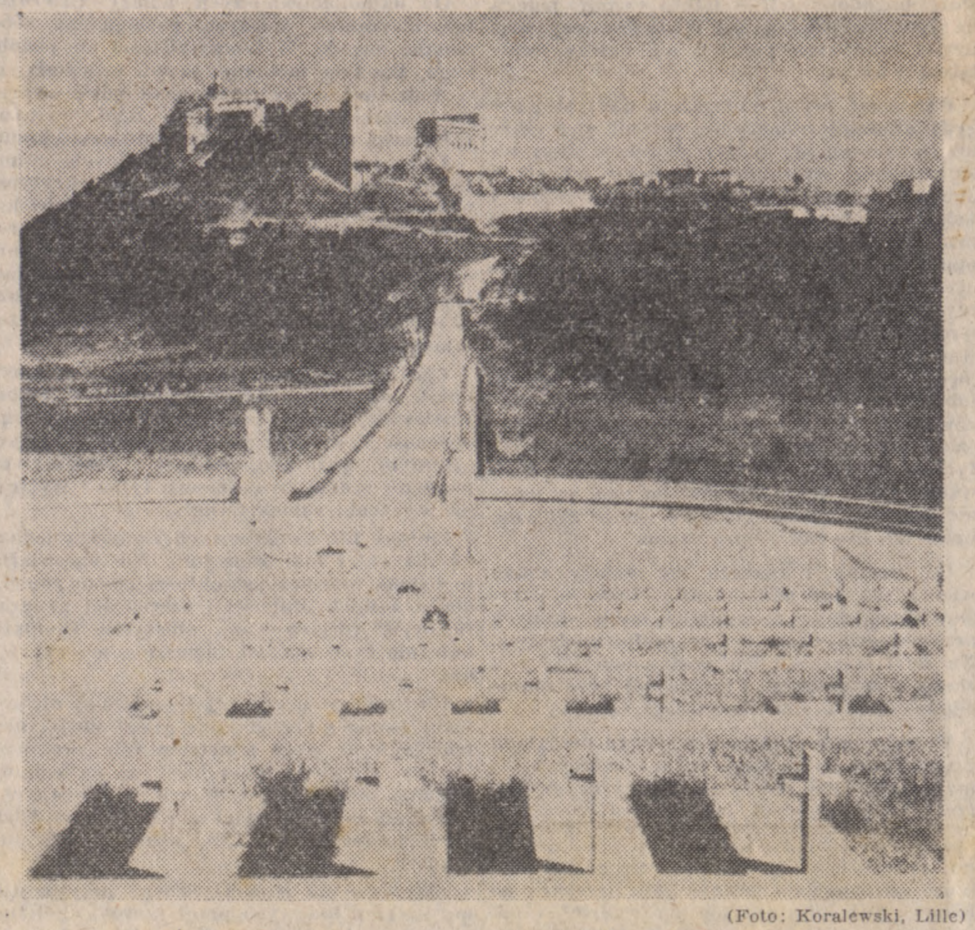
Ten smutny i tragiczny epizod Monte-Cassino — jak wiele i wiele innych drugiej wojny światowej — nie poszedł w niepamięć! Sprawa Monte-Cassino stała się w dalszym ciągu zagadnieniem bardzo aktualnym, które sprowokowało najrozmaitsze krytyki i polemiki. To było też powodem, że gen. Mark Clark porusza obszernie i wyczerpująco w książce swojej „Ryzyko kalkulowane" bodaj, że najtragiczniejszy epizod kampanii włoskiej — Monte-Cassino.

Zniszczenie bowiem przez bombowce i artylerię tak ważnego dzieła sztuki — klasztoru na Monte-Cassino — będącego nie tylko zabytkiem historycznym, ale i przede wszystkim cennym zabytkiem religijnym, do dnia dzisiejszego odbija się żałosnym echem w całym świecie.

Generał Mark Clark jest zdania, że tylko upór generała Bernarda Freyberga (Nowa Zelandia) był główną przyczyną dramatu i stwierdza, że zdaniem jego dramat Monte-Cassino był „zupełnie niepotrzebnym"!

W tym czasie naczelny dowódca wojsk amerykańskich znajdował się pod Anzio, gdy jego zastępca, który znajdował się na południowym froncie Włoch, zakomunikował mu przez radiotelefon, że gen. Freyberg, który objął dowództwo działań w czasie nieobecności naczelnego dowódcy, ma zamiar zrzucić na Monte-Cassino kilkaset ton ostrzelanie Monte-Cassino może wtenczas być tylko przeprowadzone, jeżeli gen. Freyberg będzie uważał to za niezbędne i konieczne z punktu widzenia strategii i ogólnego planu działań armii.

Kilka godzin później setka bombow-



(Foto: Koralewski, Lille)

Monte-Cassino i cmentarz widziany w kierunku na klasztor

bomb i pocisków artyleryjskich, by wreszcie usunąć Niemców, utrudniających posuwanie się wojsk sprzymierzonych w kierunku Rzymu.

Generał Mark Clark, który chciał przede wszystkim zaoszczędzić i niedopuścić do zniszczenia Monte-Cassino, uchronić tysiące żołnierzy przed niechybną śmiercią i również, by nie „obrazić" Anglików, którzy w stosunku do generała Freyberga polecali największą lojalność i taktowną dyplomację, zawahał się na chwilę.

W końcu jednak, z kilkoma zastrzeżeniami, pozostawił gen. Freybergowi odpowiedzialność ewentualnego bombardowania i ostrzelania pociskami artylerii Monte-Cassino, zastrzegając bardzo wyraźnie, że bombardowanie i

ców wystartowała do lotu. W kilku minutach 525 ton bomb z towarzyszeniem pocisków artyleryjskich różnego kalibru spadło na Monte-Cassino, tu bowiem pod Monte-Cassino była najsilniejsza koncentracja artylerii ciężkiej i lekkiej w kampanii włoskiej.

Taka była decyzja gen. Freyberga. Dokumentacje, jak również przeprowadzone ankiety stwierdziły, że oddziały Wehrmachtu w następstwie stoczonych walk opuściły Monte-Cassino w ruinach zaś pozostało około tysiąca uchodźców, z których ponad trzysta zginęło. Przy zdobywaniu Monte-Cassino poległo 800 żołnierzy polskich jak i żołnierze wojsk sprzymierzonych.

ALP.

*Ludzie doby obecnej*

# Marszałek sowiecki Woroszyłow

Centralny Komitet partii bolszewików i rząd Związku Sowieckiego chciały ostatnio wzmocnić prestiż marszałka Woroszyłowa, wręczając mu Order Lenina z okazji siedemdziesiątej rocznicy jego urodzin. Jeśli Woroszyłow nie jest bardzo znany zagranicą jako dowódca wojskowy, to tym niemniej jest jednym z ludzi, na których może liczyć partia komunistyczna, jeżeli chodzi o utrzymanie armii w lojalności do obecnego reżimu.

Urodzony w roku 1881, młody Woroszyłow musiał bardzo wcześnie pracować zarobkowo. Już jako siedmioletni chłopiec zaczął pracować w kopalni, gdzie wkrótce zapoznał się z propagandą rewolucyjną W roku 1899, mając 18 lat zorganizował pierwszy strajk w pewnej fabryce, w zagłębiu donieckim. W roku 1906 Woroszyłow został już wybrany delegatem na Kongres partii do Sztokholmu.

Woroszyłow nie miał wielkich zdolności, lecz był zawsze oddanym propagandzistą i człowiekiem „pewnym"

### Przystąpienie do rewolucji

W roku 1914 partia bolszewicka powierzyła mu pewne zadanie terrorystyczne w okolicach Donu, lecz Ochrana carska aresztowała go, poczym został skazany na wygnanie. Na wygnaniu pozostawał przez całą wojnę. Rewolucja w roku 1917 pozwoliła mu na powrót do Rosji i zajęcie miejsca w szeregach partii. W walce pomiędzy mieńszewikami i bolszewikami Woroszyłow stanął po stronie bolszewików.Od listopada 1917 roku zajął się wspólnie z Dzierżyńskim organizacją Czeki w Piotrogradzie i okazał się postrachem mieńszewików i przeciwników rewolucji. Pod jego kierownictwem Czeka stała się policją straszną nawet dla samych bolszewików. Woroszyłow też ponosi odpowiedzialność za większość egzekucji i masakr.

### W czerwonej armii

W marcu 1918 roku Woroszyłow opuszcza Czekę i wstępuje do czerwonych partyzantów. Odtąd rozpoczyna się jego kariera wojskowa, w której szybko wznosi się coraz to na wyższe szczeble. W czasie wojny domowej jest już dowódcą dywizji, a wkrótce zostaje dowódcą armii, w której komisarzem politycznym był Stalin.

Woroszyłow nie był w dobrych stosunkach z Trockim, właściwym organizatorem czerwonej armii w walce z białymi wojskami. Trocki zażądał nawet odwołania go i Stalina. Woroszyłow zgadza się więc na dopełnienie wiadomości wojskowych, których mu było brak i przez kilka miesięcy przebywa w szkole wojskowej .Po wyjściu ze szkoły został znów dowódcą armii.

### Walka z trockizmem

W roku 1921 generał Woroszyłow wchodzi do Centralnego Komitetu partii bolszewickiej i znajduje tam swego dawnego nieprzyjaciela Trockiego i przyjaciela Stalina.

Gdy tylko nadarza się okazja bierze zawsze stronę Stalina, który zajmował stanowisko sekretarza generalnego partii, stanowisko podrzędne za życia Lenina, lecz bardzo ważne po jego śmierci w roku 1924.

Wkrótce rozpoczyna się walka między zwolennikami Stalina i Trockiego; Woroszyłow, członek biura politycznego od roku 1925, usuwa z armii, której jest naczelnym dowódcą, wszystkie eelmenty trockistowskie. To właśnie z jego winy giną twórcy czerwonej armii, nie tylko sam Trocki, lecz również generał Szaposznikow, były oficer carski i wielu młodych oficerów sowieckich jak Iegorow, Tuchaczewski i jeszcze inni, którzy jedni po drugich są poddawani „czystce" jako „nieprzyjaciele ludu". Wreszcie Woroszyłow pozostał sam ze Stalinem i nie wahał się usuwać, czy też skazywać generałów, których podejrzewał o niedostateczne przywiązanie do partii i do rewolucji.

### Niepowodzenia sowieckie

Na początku 1939 roku Woroszyłow przedstawił na konferencji partii nową metodę walki, w której gorąco zachwalał prowadzenie wojny na terytorium nieprzyjacielskim i miał nadzieję na małe straty w ludziach. Atak Niemców zadał kłam wszystkim jego przewidywaniom. Wojska sowieckie straciły masę ludzi i musiały zastosować metodę niszczenia, aby nic nie pozostawić nieprzyjacielowi.

Marszałek Woroszyłow ponosi ciężar tych niepowodzeń i od roku 1941 chociaż oficjalnie nie został usunięty, nazwisko jego znika z komunikatów i jest zastąpione nazwiskami Żukowa, Timoszenki, Koniewa, albo też generalissimusa Stalina. Podczas całej wojny Woroszyłow pozostawał w zapomnieniu. Wyszedł znów na widownię, gdy po wojnie nazwiska zwycięskich generałów i marszałków wydały się podejrzane Centralnemu Komitetowi partii. Oficerowie ci zostali zwolna usunięci i zastąpieni mniej znanymi. Obecnie to już nie Żukow odbiera defilady wojskowe u boku Stalina, ale Woroszyow, gdyż jest on bolszewikiem starej daty, do którego Stalin ma zaufanie.

Więcej jeszcze niż „znakomity budowniczy armii sowieckiej", jak go nazwał Centralny Komitet partii w uroczystym orędziu skierowanym do niego w siedemdziesiątą rocznicę urodzin, Woroszyłow jest i był od początku działaczem bolszewickim, pewnym i oddanym, wiernym przewodniej linii partii i Stalinowi, człowiekiem, który ma naginąć Czerwoną Armię i jej szefów pod prawa partii.

# Nowa emigracja amerykańska wewnątrz kraju

Prasa polska w Ameryce donosi:

W codziennej szarzyźnie życia, obracającego się między zajęciem zawodowym a domem, nie zwraca przeciętny śmiertelnik uwagi na odbywające się dookoła niego przemiany.

* * *

Nie wielu wie na przykład o tym, że w Ameryce odbywa się obecnie wędrówka mas ludzkich. Nie tak licznie jak w zamierzchłych wiekach odbywały się wędrówki ludów, ale jednak na wielką stosunkową skalę.

* * *

Stany Zjednoczone są dziś nie tylko krajem emigrantów, ale w ogóle krajem... wędrówek.

* * *

Poprzez ogromny kontynent amerykański nieprzerwanie odbywają się przesunięcia ludnościowe, głównie zaś wędrówka na Zachód.

* * *

Będzie to między innymi nie bez wpływu na skład Kongresu. Bo choć Senat, w myśl konstytucji, niezależny jest od wielkości stanu, który zawsze reprezentuje dwóch senatorów, to jednak liczba członków Izby Reprezentacyjnej uzależniona jest od stanu ludnościowego poszczególnego stanu.

* * *

Według danych z kwietnia 1950 r. ludność USA powiększyła się w ostatnich dziesięciu latach o 19 milionów, licząc 150.697.361 osób.

* * *

Tymsamym 28 krzeseł w Izbie musi być na nowo rozdzielonych. Kalifornia posiadająca 23 posłów, otrzyma dalszych 7 krzeseł, Floryda (dotąd 6) dwa a inne stany po jednym.

* * *

Stracą natomiast Pensylwania (3), Missouri, New York i Oklahoma (po 2)

* * *

Kalifornia, jeśli chodzi o zaludnienie stoi dziś bezpośrednio po stanie New York, mając 3 i pół miliona głów przyrostu. Politycznie ten zysk stanów zachodnich oznaczał będzie wzmocnienie umiarkowanego liberalizmu.

# Walka o byt

*„Człowiek urodzony z niewiasty, żyjąc przez czas krótki, napełnion bywa wielą nędz. Który wychodzi jako kwiat, i skruszony bywa, a ucieka jako dzień, i nigdy nie trwa w tymże stanie". (Job. 14, 1, 2.)*

Człowiek żyje na tej ziemi otoczony wielorakimi dobrami. Jedne z nich są przeznaczone dla zaspokojenia jego koniecznych potrzeb, inne, aby mu dostarczyły uciech godziwych. Posiada człowiek zmysły i rozum, aby te dobra poznawał, by je rozróżniał, by ich używał.

W życiu doczesnym spotykają człowieka liczne utrapienia. Byt jego wypełniony jest troską i staraniami o utrzymanie się i doczesną pomyślność. Zdobywanie i spożywanie — oto najbliższa treść ziemskiego istnienia.

Nie bez słuszności nazwano te starania, zabiegi i troski walką. Rzeczy bowiem i ludzie, którymi każdy człowiek jest otoczony, znajdują się często we wrogim do niego stosunku.

Tę walkę, w godziwych prowadzoną granicach, nie ludzie wywołali. Jest ona dla człowieka konieczna, leży w jego naturze, ma dla niego wielkie znaczenie.

W tej walce o byt nie brak świetnych nieraz zdobyczy dla ziemskiej pomyślności człowieka. Mają one swoją użyteczność i swą wartość dla rozwoju ludzkości. Przeczyć temu byłoby głupotą. Ale nie są one jeszcze tym, co by mogło człowieka zaspokoić i zadowolić zupełnie. Dają one tylko zaspokojenie pozorne, chwilowe, o ile człowiek w gmatwaninie zewnętrznych zabiegów sam o sobie zapomina.

*Biada jednak temu kto całą siłę swego rozumu i swojej woli topi w tej walce.*

Dotychczas walka o byt, tak jak jest prowadzona, nie zdołała zmniejszyć nędzy człowieka w społeczeństwie ludzkim.

„Tu dźwięki radosnej pieśni, tam jęki żałobne — mówi pewna staroindyjska księga — tu rozrywka uczonych, tam kłótnie pijaków; tu luba młodość, tam zgangrenowani i trądem okryci. Nie wiem — dodaje autor — czy świat z nektaru, czy z trucizny się składa".

Tak było wtedy, tak jest i obecnie.

Jeżeli znaczenie życia ograniczy się do walki o byt doczesny, to tak pojęte życie będzie dla większej części ludzi, zwłaszcza dla klas niższych, okrutne i niesprawiedliwe.

*Serce ludzkie, pchane nieustającym nigdy bodźcem natury, tęskni za czymś, czego mu nie potrafi dać żaden, nawet najświetniejszy rezultat walki o byt.*

Dlatego to już Mędrzec w Starym Zakonie pyta z boleścią: „Co pozostaje człowiekowi ze wszystkiej pracy jego, którą się trudzi pod słońcem?"

Nawet najświetniejszy rezultat walki o byt w najkorzystniejszych okolicznościach nie zapewni ci na tyle szczęścia, byś nie musiał kiedyś wyznać z Goethem: „Przy tym wszystkim czułem się jak szczur, który zjadłszy truciznę, biegał po wszystkich norach, próbował wszystkich płynów, pożerał wszystko, co po drodze spotkał, a mimo to wnętrzności jego palił nieugaszony i niszczący ogień". Goethe, ten poeta tak hojnie wyposażony w dobra duchowe i materialne, mówił w starości, że „jego życie było jakby ciągłym toczeniem się kamienia, który co chwila musiał być przez coś nowego popchnięty; przez 75 lat życia nie zaznał 4 tygodni prawdziwego zadowolenia".

I jakże mogło być inaczej? Toż dobra, o które chodzi w walce o byt, nie są tego rodzaju, żeby mogły zaspokoić człowieka w jego szlachetniejszych dążeniach. A chociażby i zdołały tego dokazać, jakże one są przemijające!

Wszystko jest tu jakby w locie; zaledwie się czegoś dotkniemy, już tego nie ma; zaledwie coś zauważymy, już uleciało.

Prędko znika sława świata. Gdzież są ci mocarze, ci bogacze, ci sławni uczeni, co swoją chwałą świat napełniali, nic jednak nie zrobili takiego, co by samo w sobie było wielkie i cenne? Inni zajęli ich miejsca i ledwie kto o nich wspomni. A gdzież ich dusze? I cóż im to pomoże, że za życia zdawało się im, iż wszelkie posiedli znaczenie? „Cóż mi z tego, że byłem wszystkim?" — skarżył się umierając Sewerus.

Kto tylko o ziemskie dba rzeczy, podobny jest do wstępującego na zieloną górę życia, aby tam wysoko umrzeć wśród zimnych lodowców.

*Nieumiarkowana, nieograniczona i bezwzględna żądza dóbr ziemskich jeszcze nigdy nikogo szczęśliwym nie uczyniła. Czyż wobec tego od mojej walki o byt mam oczekiwać dobra, którego nikt jeszcze z ludzi nie otrzymał?*

Walka o byt jest koniecznością. Jest jednak koniecznością za niską, abyś *całe* swoje życie miał jej poświęcić.

„W człowieku — mówi znany niedowiarek — natura nie tylko chciała się wznieść wysoko w ogóle, lecz chciała się wznieść ponad siebie samą. Musi przeto człowiek być nie tylko zwierzęciem, ale *czymś wyższym, czymś lepszym.* A dowodem na to, że być powinien, jest to, że *być nim może.* Zmysłowe dążności, zmysłowe używanie jest już dostatecznie rozwinięte w świecie zwierzęcym i nie dla nich żyje człowiek. Jak w ogóle żaden byt nie istnieje dla tego, co już było na niższych stopniach życia, ale dla nowych przeznaczeń. Jest przeto obowiązkiem człowieka przenikać w sobie pierwiastki zwierzęce pierwiastkiem wyższym i opanować je przez swe zdolności, którymi się różni od zwierząt. Także surowa i dzika walka o byt szaleje już dostatecznie w świecie zwierząt. Człowiek, jako że jest dzieckiem natury, nie może jej zupełnie uniknąć, ale powinien ją uszlachetnić i złagodzić. Dzika, nieokiełznana natura powinna się w ludzkości uspokoić. Ludzkość ma być tą pogodną głową, placidum caput, którą wergiliuszowski Neptun wychyla ze wzburzonego morza, by je uciszyć."

A więc sursum corda! Rzecz tak drogocenna nie może tarzać się w ziemi; sercu ludzkiemu nie wolno walać się w prochu.

Lecz, jak się mam wznosić do rzeczy wyższych?

Bardzo łatwo: *szukaj życia ponad życiem.*

Według jasnego i wyraźnego świadectwa dziejów świata, tylko w zasadach chrześcijańskich znalazła ludzkość ową moc, by przez wyższe dążenia miarkować walkę o byt i we właściwy sposób ją uzupełniać.

O. T. Pesch.

# Brak duchowieństwa w Ameryce Łacińskiej

Pismo „Latinoamerica" daje interesujący pogląd na stan Kościoła w Ameryce Łacińskiej (od Meksyku na południe). Wiek XIX w tych krajach był wiekiem walk o wyzwolenie i potem ruchów rewolucyjnych. Duchowieństwo w tym czasie było uznawane za element „obcy", bo rekrutowało się głównie spośród Hiszpanów i Francuzów. Od r. 1920 ludność Ameryki Łac. powiększyła się o 100 proc., duchowieństwo zaś tylko o 30 proc. Obecnie na 150 milion. ludności jest tam 25 tys duchownych. Jest wiele diecezji i prefektur apostolskich, które nie mają nawet własnego seminarium duchownego, a w 7 krajach są tylko wspólne „narodowe" seminaria, nie diecezjalne. W roku 1949 święcono przeciętnie po 2 księży na diecezję, gdy trzeba było po 20 a w 78 diecezjach nie wyświęcono nikogo. Meksyk i Argentyna przedstawiają się pod tym względem jeszcze najlepiej. Mimo wszystko kraje te są ciągle skazane na dopływ duchowieństwa z innych krajów.

# Jak powstał naród Izraela

## Prehistoria i tradycja biblijna

Jak się przedstawia w najnowszej katolickiej biblistyce tzw. prehistoria biblijna, tj. najdawniejsze dzieje ludzkości od stworzenia świata do czasów historycznych, o tym informuje nas obszerny artykuł ks. Cz. Jakubca. Ten właśnie najdawniejszy przedhistoryczny okres dziejów został przedstawiony w jedenastu pierwszych rozdziałach księgi Genesis w wielkim niejako skrócie. Głośny biblista Lagrange stwierdza, iż jeśli chodzi o wydarzenia tak odległe, jakie zostały opisane w Genesis 1-11, opis ich ściśle historyczny był wręcz niemożliwy; że w rozdziałach tych nie chodzi o przedstawienie początków historii świata i ludzkości, lecz o skonkretyzowanie pewnych myśli religijnych za pomocą starych podań ludowych, które połączone w całość mają zaledwie pozory opowiadania historycznego.

Analizując koloryt izraelski w najważniejszych opowiadaniach, zawartych we wspomnianych rozdziałach Genesis, autor dochodzi do przekonania, iż prehistoria biblijna co do swej treści zasadniczej religijnej pochodzi ze środowiska izraelskiego, i że opiera się na tradycji zarówno hebrajskiej, jak i mezopotamskiej. Ta zasadnicza treść prehistorii zawiera podstawowe idee religii monoteistycznej, przedstawione w sposób obrazowy, dostosowany do pojęć i poglądów, istniejących na starożytnym Wschodzie, w formie opowiadań o pochodzeniu i początkach ludzkości. Dla wyrażenia tych idei religijnych użyto pojęć i obrazów zapożyczonych ze środowiska mezopotamskiego, przejęta zaś z tradycji tak hebrajskiej, jak i mezopotamskiej treść, została opracowana w środowisku izraelskim z religijnego punktu widzenia i w ten sposób nowego nabrała sensu.

### Tradycje babilońskie a „Genesis"

Że mimo podobieństw formalnych zachodzą istotne różnice między tradycją babilońską a „Genesis", tego dowodzi opis stworzenia świata w ciągu sześciu dni, który ma wiele punktów stycznych z kosmogenicznym poematem babilońskim Enuma Elisz. Chodzi tu o takie szczegóły, jak: chaos istniejący na początku świata, powstanie światła, oddzielenie wód górnych od dolnych, firmament, stworzenie roślin, zwierząt i człowieka. Jednakże podczas gdy w kosmogonii babilońskiej zarówno chaos pierwotny, jak i powstające zeń przestrzenie są uosobieniem bóstw, a stwarzanie dotyczy w zasadzie tylko roślin, zwierząt i człowieka, w opisie biblijnym zarysowuje się wyraźnie pogląd monoteistyczny: Johwe-Elohim stwarza i porządkuje wszechświat, zapewniając powstałe na jego rozkaz przestrzenie stworzonymi przez Siebie istotami. Jeśli ponadto uwzględnimy wyrażoną w tym opisie godność i cel człowieka oraz doskonałość wszystkiego, co zostało stworzone, widzimy, że kosmogonia biblijna opiera się na podstawach odrębnej religii monoteistycznej, a zarazem jest uzasadnieniem tych podstawowych prawd religijnych.

### Obraz potopu

Spotykamy się niekiedy ze szczególnym podobieństwem wschodnich mitów z opowiadaniami „Genesis"; tak np. istnieją uderzające zbliżenia między opisem potopu w Biblii a dokumentami pozabiblijnymi, przedstawiającymi ten sam wypadek, ale pomimo tych podobieństw pomiędzy relacjami pozabiblijnymi i relacją biblijną o potopie, zbyt uproszczone byłoby twierdzenie o zależności tej ostatniej od dokumentów pozabiblijnych. Istnieje przede wszystkim zasadnicza różnica między zabarwieniem politeistycznym źródeł pozabiblijnych, a wyraźnym monoteizmem opisu Biblii. Poza tym zważywszy na dość liczne i dość niejednolite dane o potopie w dokumentach pozabiblijnych, a zwłaszcza niewątpliwą oryginalność, jaką odznacza się biblijny opis potopu, należałoby raczej przypuszczać, że od dawnych bardzo czasów istniała wśród mieszkańców starożytnego Wschodu (najprawdopodobniej zwłaszcza Mezopotamii) tradycja o jakiejś wielkiej katastrofie, jaka nawiedziła zamieszkane wówczas obszary. Wydarzenie to utrwaliło się w pamięci wielu pokoleń i znalazło swój oddźwięk w literaturach narodów starożytnych. Interesować będzie przy tym zapewne czytelnika dzisiejszego wiadomość, że zarówno z najstarszej krótkiej bardzo relacji, a właściwie wzmianki o potopie, jak i z relacji biblijnej wynikałoby, iż chodzić tu może o jakąś lokalną katastrofę, która miała miejsce wtedy, gdy tereny Mezopotamii były zamieszkane najprawdopodobniej przez Szumerów.

### Co mówią nowe wykopaliska?

Ten sam autor w „Ruchu Biblijnym i Liturgicznym" (lipiec — grudzień 1950) zajmuje się kwestią historycznej tradycji izraelskiej, w szczególności ustaleniem wartości historycznej najwcześniejszego okresu dziejów Izraela. Rzecz znamienna, że jeśli początkowo nauka kwestionowała jego znaczenie wysuwając m. in. zarzut, iż żaden naród nie jest w stanie przedstawić krytycznie swych początków, gdyż opis historyczny oparty na obiektywnej ocenie wydarzeń, możliwy jest tylko w społeczności już zorganizowanej jako naród i stojącej na pewnym szczeblu cywilizacyjnym, to wielki rozwój badań nad starożytnym Bliskim Wschodem w związku z coraz to nowymi odkryciami archeologicznymi (dokumenty pisane, wykopaliska) stopniowo wpływał na zmianę tego zbyt krytycznego stanowiska względem tradycji izraelskiej. Najnowsze zaś wykopaliska, prowadzone w północno-zachodniej Mezopotamii, Syrii, Palestynie, na Synaju i w północnym Egipcie, naświetlające epokę wędrówek koczowniczej ludności semickiej zwanej Amorytami.., sprawiły, że zaczęto się poważnie liczyć z tradycją staroizraelską. Archeolog amerykański W.F. Albrigcht, opierając się na materiale wykopaliskowym i na rezultatach najnowszych badań historycznych nad starożytnym Bliskim Wschodem, zajął się naukową oceną tradycji izraelskiej i wykazał jej wielką wartość jako źródła historycznego... Stosując należytą interpretację tradycji izraelskiej o początkach narodu, możemy wydobyć z niej cenną treść historyczną, znajdującą swe potwierdzenie w dokumentach pisanych i nie pisanych starożytnego Bliskiego Wschodu. Treść ta dotyczy: pochodzenia szczepów izraelskich, wędrówki Abrahama z północno-zachodniej Mezopotamii do Kanaanu, pobytu w Egipcie i Kanaanie Abrahama, emigracji Jakuba wnuka Abrahama, do Egiptu, osiedlenia się potomków Jakuba na terytorium Goszen w Egipcie (w pobliżu Avadis — Tanis, ówczesnej stolicy hyksoskiej), prześladowanie Izraelitów przez faraonów (prace przymusowe przy budowie nadgranicznych miast Pitom i Ramesses), działalność Mojżesza, wędrówka szczepów izraelskich po półwyspie Synajskim, aż do ich wejścia do Zajordanii... Opisane przez patriarchów, odrębne od późniejszego prawodawstwa izraelskiego, znajdują swe uzasadnienie w dokumentach z północno-zachodniej Mezopotamii i są wcześniejsze od prawodawstwa babilońskiego z czasów Hammurabiego (w. XVIII przed Chr.)... Jeśli chodzi o pobyt Izraelitów w Egipcie, przedstawiony przez tradycje izraelską, okres ten najzupełniej pasuje do czasu panowania Hyksosów...

Resumując stwierdza autor, że tradycja izaelska daje nam możność wglądu w okres powstawania narodu izraelskiego. Mamy tu więc daleko korzystniejszą sytuację niż w odniesieniu do jakiegokolwiek innego narodu, którego początki osłania legenda.

# Spowiedź i protestanci

Bardzo znamienny okólnik rozesłały władze luterańskiego związku religijnego V.L.K.D, do swoich wiernych w sprawie spowiedzi. Czytamy w nim, że człowiek wierzący pragnie przebaczenia win, które popełnił, i że warunkiem tego przebaczenia jest wyznanie grzechów, czyli spowiedź. Dalej, że w kościele luterańskim zostawiona jest swoboda wyboru między „wspólną" i „jednostkową" spowiedzią. Warunkiem uzyskania rozgrzeszenia jest żal za grzechy. Władzę przyjmowania spowiedzi i rozgrzeszenia mają „powołani słudzy słowa", tj. pastorzy. ale „ponadto — czytamy — także każdy chrześcijanin, jeżeli go prosi ktoś będący w duchowym ucisku. może w imię Boga odpuszczenia grzechów (proszącemu) udzielić"... Okólnik ten podyktowany został niewątpliwie wzrostem szczerej religijności w masach protestanckich i zrozumieniem roli spowiedzi w życiu duchowym i religijnym chrześcijanina. Trzeba też w nim docenić tę szlachetną dążność do zapewnienia wiernym spokoju sumienia. Równocześnie jednak trzeba powiedzieć, że protestanci nie mogą dotąd zrozumieć dwóch podstawowych prawd: że dla odpuszczenia grzechów Chrystus Pan ustanowił sakrament pokuty i że sprawowanie go powierzył tylko tym, którym rzekł: „którym grzechy odpuścicie..." Na protestantyzmie mści się „reformatorska" praca Lutra, który wbrew objawieniu i tradycji liczbę sakramentów zredukował z 7 do 2.

## Jak często

*Jak często, płosząc posępne cienie,*
*Powracam myślą w lata najmłodsze,*
*Gdy świat był jak przebudzenie,*
*A kwaśne jabłka były najsłodsze.*
*Kiedy się śniły wielkie przygody:*
*Dzielnie w słabszego stanąć obronie,*
*Lub tonącego wydobyć z wody,*
*Lub rozbiegane zatrzymać konie.*
*Kusiła dziuplą wierzba garbata,*
*Nęciła każda szpara w parkanie,*
*Lecz nocą strach brał przed końcem świata,*
*Lub, że kraść dzieci będą cyganie.*
*I winy były w małych zuchwalcach,*
*Ale ich nie tknął jeszcze ślad błota,*
*I atramentu plamy na palcach*
*Były jedynym brudem żywota.*

Leopold STAFF

# Z życia organizacyjnego na Wychodztwie

## Zjazd Okr. III. Zw. Kół Śpiewaczych w Noyelles s. Lens

Okres późnej wiosny i wczesnego lata to sezon zjazdów i popisów naszych chórów śpiewaczych. Po wspaniałych popisach Kół Okręgu I. i II. odbył się w ubiegłą niedzielę Zjazd Kół Śpiewaczych Okręgu III. w pięknej sali miejskiej w Noyelles sous Lens.

W przeciwieństwie jednak do dwóch poprzednich Okręgów, które z okazji swych Zjazdów urządziły konkursy Kół o nagrody, Koła Okręgu III. zrezygnowały z konkursu i wystąpiły bez oceny, co jest o tyle słuszne, że nie ma wtedy lepszych czy gorszych, lub też „niesłusznie" nagrodzonych i „pokrzywdzonych", ale jednocześnie nie stwarza to większego zainteresowania występami i bądź co bądź potrzebnej w takich wypadkach zdrowej konkurencji.

Zjazd rozpoczęto Mszą św. odprawioną o godz. 11,15 w kościele św. Barbary w Méricourt-Maroc przez ks. prob. **Majchrzaka** z udziałem pocztów sztandarowych stowarzyszeń miejscowych. Pienia religijne wykonał Chór Kościelny „Dzwonek Marii" pod kierownictwem swego dyrygenta p. **Sobczaka.**

Uroczystość popołudniowa zgromadziła w sali merostwa w Noyelles **6 chórów śpiewaczych** należących do Okręgu III. jednak Polonia miejscowa nie dopisała tak, jakby się tego należało spodziewać.

Otwarcia dokonał prezes okręgu drh. **Grześkowiak** krótkim przemówieniem wstępnym, po czym powitał zebraną brać śpiewaczą i licznych gości, wśród których byli obecni: prezes Związku Kół Śpiew. p. **Lech Bronisław,** dyrygent Związku p. **Caliński,** ks. prob. **Majchrzak,** ks. prof. **Berck,** ks. prob. **Przybysz** z Lens, przedstawiciel Okręgu II. p. **Popicka Józef,** prezes Komitetu Tow. Miejsc. p. **Sobczak Józef,** przedstawiciel **„Narodowca",** prezesi i dyrygenci przybyłych kół śpiewaczych itd.

Miejscowy chór śpiewaczy **„Polonia"** odśpiewał pod kierownictwem swego dyrygenta p. **Bierły** hasło śpiewacze **„Leć o pieśni, leć sokołem",** hymn narodowy **„Jeszcze Polska nie zginęła"** oraz dwie dalsze pieśni **„Gaude Mater"** i **„Wiosna"** kompozycji ks. Kleina.

Dłuższe przemówienie okolicznościowe wygłosił prezes Związku p. **Lech,** po czym w przerwach przemawiali jeszcze ks. prob. **Majchrzak** i przedstawiciel **„Narodowca",** a życzenia złożyli przedstawiciel Okręgu II. p. **Popiela** i prezes Komitetu p. **Sobczak.**

Z kolei rozpoczęły się kolejne popisy przybyłych Chórów śpiewaczych:

Koło śpiewu **„Jedność"** z **Harnes** pod kierownictwem swego dyrygenta p. **Natanka** wystąpiło z pieśniami: **„Pieśń rycerska", „Podróż twoja nam nie miła"** i **„We mgłach biją górskie dzwony".**

**Chór „Cecylia" z Liévin - szyb 3-ci** (najliczniejszy w Okręgu) pod batutą swego dyrygenta p. **Kubiaka** wystąpił z pieśniami: **„O ziemio Ojców", „Sztandary polskie w Kremlu"** i **„Na cześć wiosny".**

**Chór „Cecylia"** z **Billy-Montigny** pod batutą p. **Woźniaka** popisywał się pieśniami: **„Śpiew ojczysty", „Przyszła kreska na Matyska", „U naszego Pana", „Dzwony"** i **„Jak Jaś konie poił".**

**Chór „Św. Elżbiety"** z **Lens** pod batutą p. **Surmy** odśpiewał **„Cześć polskiej ziemi", „Poranek** i **„Gwiazdka śnieżna".**

**Koło „Chopin"** z **Rouvroy** wystąpiło pod kierownictwem swego dyr. p. **Nowakowskiego** z pieśniami: **„Do gór", „Cześć pracy"** i **„Maki",** po czym wystąpił ponownie chór **„Cecylia" z Liévin szyb 3-ci** z pieśniami: **„Wizja szyldwacha", „Cieniom wieszcza"** i **„Do broni".**

Wszystkie te występy stały na wysokim poziomie i wszystkie pieśni wykonane przez poszczególne Koła były żywo oklaskiwane przez wszystkich obecnych. Gdyby chóry te występowały o ocenę, to sąd konkursowy miałby niełatwe zadanie z rozstrzygnięciem komu należałoby przyznać pierwsze miejsce.

W przerwach pomiędzy występami kół młody **Bierła Józef** popisywał się solo grą na skrzypcach, a drh. **Bednarek,** członek koła „Polonia" z Noyelles wygłosił monolog pt. „O nagrodę honorową" zbierając zasłużone oklaski.

Na zakończenie programu artystycznego koło śpiewu „Chopin" z Rouvroy wystawiło wesołą operetkę pt. **„Miłostki ułańskie",** która cieszyła się dużym powodzeniem i przyczyniła się znacznie do upiększenia i urozmaicenia programu. Na podkreślenie zasługują szczególnie doskonałe głosy amatorów i dobrze opanowane śpiewy. Reżyseria tej sztuki jak i część muzyczna spoczywała w rękach dyrygenta chóru p. **Nowakowskiego.**

Po wyczerpaniu programu artystycznego prezes **Grześkowiak** podziękował wszystkim obecnym za udział w uroczystości, po czym wszyscy obecni odśpiewali wspólnie jedną zwrotkę roty „Nie rzucim ziemi".

Miły nastrój jaki panował podczas całego Zjazdu i po jego zakończeniu przyczyni się na pewno do dalszego zacieśnienia więzów koleżeńskich wśród zespołów śpiewaczych i do dalszego ożywienia ich pięknej i tak pożytecznej działalności.

## Uroczystość ku czci matek - Polek

### w Sallaumines

Staraniem katolickiego Tow. Polek im. Marii Konopnickiej odbyła się w ub. niedzielę uroczystość ku czci matek w Sallaumines. Przed południem rodziny polskie wysłuchały Mszy św. odprawionej przez ks. prob. **Januszczaka** na intencję uproszenia błogosławieństwa Bożego dla rodzin a po południu zgromadziły się licznie na sali Joanny d'Arc.

Po wspólnym odśpiewaniu „Jeszcze Polska nie zginęła", nastąpiła inscenizacja, w której czworo dzieci wyraziło swoją miłość i wdzięczność dla matki za trudy jakie codziennie ponosi. Prezeska p. Szymańska powitała we wstępnym przemówieniu zebranych i przedstawiła program uroczystości. Miejscowy nauczyciel, p. **Gacki,** wygłosił piękny referat, przytaczając liczne, historyczne przykłady dzielności Polek i czci dla matek w dziełach pisarzy i poetów polskich. W końcu zaapelował do matek, by czuwały nad regularnym uczęszczaniem dzieci na lekcje polskie i okazywały zainteresowanie dla ich programu, przeglądając zeszyty i dopytując się czego dzieci nauczyły się na tych lekcjach. Apel ten ponowiła przedstawicielka **„Narodowca".**

Z kolei rozpoczęło się zapowiedziane przedstawienie teatralne p.t. „Szczęśliwy kto jeszcze matkę ma". Treść przedstawienia wykazała jak wpływ złego towarzystwa i złej lektury mogą sprowadzić z prawej drogi młodzieńca, mimo starannego wychowania go przez matkę i jak wspomnienie nauk matki i żal za popełnione przestępstwo, uczyniły z niego znowu wartościowego członka społeczeństwa. Zespół amatorski uwypuklił wychowawczą treść sztuki doskonałą grą.

Przerwy urozmaicono występami dzieci i młodzieży. **Irka Wojciechowska** wypowiedziała z uczuciem wiersz p.t. „Tęsknota za matką". **Zyg. Białas i Feliks Wawrzyniak** z szóstki radiowej K.S.M.P. wykonali duet p.t. „Kruk". **Franek Ziemba** deklamował o ojczystej, polskiej mowie, a szóstka radiowa K.S.M.P. zaśpiewała piosenkę o „Matczynych rękach". Druhny z K.S.M.P. ż. rozweseliły publiczność humoreską i zatańczyły w końcu dziarskiego mazura.

Uroczystość ku czci matek zakończono odśpiewaniem Roty.

Bogaty i na wysokim poziomie utrzymany program „Dnia Matki" przygotował ks. prob. Januszczak z pomocą Zarządu Tow. Polek. Wykonanie jego przyniosło zadowolenie i miłą oraz zdrową rozrywkę matkom, ojcom i dzieciom, którzy uczestniczyli w tej pięknej uroczystości.

## 20. rocznica Koła Polek im. Elżb. Drużbackiej

### w Harnes

Jedno z największych na emigracji Kół Polek im. Elżbiety Drużbackiej w Harnes, liczące około 550 członkiń, obchodziło w ubiegłą niedzielę 24 czerwca 20. rocznicę swego istnienia oraz 12-letnią rocznicę działalności prezeski Koła p. **Górskiej** i skarbniczki p. **Piechowiakowej.**

Rano o godz. 9.30 odbyła się w miejscowym kościele uroczysta Msza św. celebrowana przez ks. prob. **Plutowskiego** przy licznym udziale wiernych oraz pocztów sztandarowych wszystkich stowarzyszeń miejscowych i siostrzanego Koła Polek z Noyelles sous Lens.

Akademia popołudniowa odbyła się w sali p. Gruchały wypełnionej członkiniami Koła i innych stowarzyszeń z kolonii.

Z towarzystw miejscowych przybyły wprowadzone w szeregu: Bractwo Róż. Żywego, K.S.M.P. — męskie i żeńskie i koło śpiewu „Jedność". Z zamiejscowych przybyło Koło Polek im. Król. Jadwigi z Noyelles s/Lens.

Otwarcia uroczystości dokonała prezeska p. **Górska Agnieszka** powitaniem goście i podała do wiadomości program uroczystości, którego pewne punkty musiały być przesunięte na plan dalszy z powodu późniejszego przybycia Koła śpiewu biorącego udział w Zjeździe śpiewaczym w Noyelles.

Wśród gości byli obecni: ks. prob. **Plutowski,** sekretarka Związku p. **Kunkiewiczowa,** miejscowe nauczycielstwo państwo **Gronalewscy,** prezes Komitetu p. **Sikorski,** prezeska Koła Polek z Noyelles p. **Macioszczykowa,** przedstawiciel **„Narodowca"** i inni.

Przemówienie okolicznościowe wygłosiła sekretarka Związku p. **Kunkiewiczowa,** a mała **Krysia Wronka** wygłosiła wierszyk o „Matce Polce".

Koło Polek im. Król. Jadwigi z Noyelles wystawiło dłuższą sztukę ludową w 3 aktach p.t. „Marek Łopian", reżyserowaną przez p. **Waligórową.** Występujące w tej sztuce członkinie Koła jak i ich mężowie i dzieci wywiązali się ze swego zadania ku ogólnemu zadowoleniu, a huczne oklaski po zakończeniu każdego aktu były zasłużoną nagrodą dla wykonawców poszczególnych ról.

Z kolei Koło śpiewu „Jedność" odśpiewało pod kierownictwem swego dyrygenta p. **Natanka** hymn narodowy „Jeszcze Polska nie zginęła" oraz kilka innych pieśni ze swego repertuaru: „ We mgłach biją górskie dzwony", „Podróż twoja nam nie miła" i „Pieśń rycerska".

Zebrane na scenie członkinie zarządu Koła poprosiły na scenę pp. prezeskę **Górską** i skarbniczkę p. **Piechowiak,** gdzie wiceprezeska koła p. **Konieczna** wręczyła im wspaniałe kwiaty w doniczkach w dowód uznania za ich 12-letnią działalność na tych stanowiskach, a mała Dembicka Elian wygłosiła na cześć jubilatek śliczny wierszyk okolicznościowy.

Wzruszona prezeska podziękowała serdecznie za ten dowód uznania i przyrzekła nadal pracować w miarę swych sił dla dobra Koła Polek i wszystkich członkiń.

Następnie dzieci szkolne przygotowane przez nauczycielkę p. **Gronalewską** odtańczyły ślicznie taniec marynarski w takt muzyki, a następnie wspaniały balet w przygotowanych specjalnie sukienkach z bibuły. Występy te podobały się wszystkim nadzwyczajnie i dziewczynkom nie szczędzono uznania i oklasków.

Na zakończenie programu członkinie Koła Polek z Harnes odegrały doskonały dramat p.t. „Żyj Polsko". Amatorzy i amatorki wywiązali się z tego trudnego zadania nadzwyczaj pomyślnie i ku ogólnemu zadowoleniu, czego dowodem były huczne oklaski całej publiczności.

Po wyczerpaniu programu odbyła się wesoła zabawa taneczna przy udziale członkiń i ich rodzin, która przeciągnęła się do późnego wieczora.

Kołu Polek z Harnes życzymy jak najlepszych wyników w ich dalszej pracy i w drodze do srebrnego jubileuszu.

## Piękna uroczystość Pierwszej Komunii św.

### w Oignies - Ostricourt

**Piękny i niezapomniany zapewne dzień przeżyły dzieci polskie z kolonii Oignies-Ostricourt, które w ubiegłą niedzielę przystępowały uroczyście do Pierwszej Komunii świętej. Około 100 dzieci, dziewczynek i chłopców, starannie przygotowanych przez swych duszpasterzy ks. prob. Wiatra i ks. Wrońskiego, obchodziło ten dzień niezwykle uroczyście, tak po polsku, że wzruszenie ogarniało licznie zgromadzonych na Mszy św. rodziców, miejscową Polonię i gości.**

**Dzięki niestrudzonym zabiegom swych kapłanów wspomaganych chętnie przez działaczy społecznych z prezesem Komitetu p. Kochem na czele, jak również przez młodzież K.S.M.P., członkinie Bractwa Różańca Żywego i rodziców dzieci uroczystość ta wypadła wspaniale i może być najlepszym przykładem co może zdziałać jedność, zgoda i poświęcenie się ludzi dobrej woli. Nawet tak kapryśna ostatnio pogoda przyczyniła się do uświetnienia tej uroczystości, bowiem padający prawie bez przerwy od piątku deszcz wstrzymał się na chwilę w czasie, gdy dzieci zbierały się rano w patronażu przy kościele i w czasie procesji przez kolonię.**

**Spowiedź świętą, której słuchało 4 księży (bo prócz miejscowych duszpasterzy przybyli księża Jarek z Dourges i Sroka z Auby) odbyły dzieci już w sobotę, aby czyste ich serduszka, przepojone miłością do Boga i Najświętszej Panienki mogły godnie przyjąć Pana Jezusa utajonego w Hostii Przenajświętszej.**

**W niedzielę rano już przed godz. 7. zebrały się dzieci, rodzice i znajomi oraz poczty sztandarowe w patronażu, aby wspólnie udać się procesją do kościoła św. Józefa.**

**W procesji, prowadzonej przez miejscowych księży, szły 22 sztandary i chorągwie stowarzyszeń miejscowych i sąsiednich kolonii, dalej dzieci ze Stow. Dzieci Marii niosły na drążkach nowo-odnowiony obraz Matki Boskiej Częstochowskiej oraz figury Dzieciątka Jezus i M. B. Zwycięskiej; dzieci z przedszkola ubrane w biel niosły gałązki rozkwitniętych lilii, a za nimi poprzedzane przez aniołki z białymi skrzydełkami szły dziewczęta przystępujące do Pierwszej Komunii Świętej niosąc duże piękne świece, a dalej dziewczęta, które już w ubiegłym roku obchodziły tę uroczystość; wreszcie szli chłopcy z takimi samymi jak dziewczęta świecami, za nimi t. zw. drugoroczniaki i na ostatku niezliczona ilość miejscowej Polonii, rodziców i gości.**

**Przy śpiewie pieśni religijnych procesja przeszła przez ulice kolonii, aby udać się do kościoła. Cały kościół i ołtarz przystrojone były kwiatami, wieńcami i zielenią, a krzesła zarezerwowane dla dzieci były pięknie nakryte. Przed krzesłami zrobione były specjalne świeczniki na świece, aby dzieci miały wolne ręce, co jednocześnie usuwało niebezpieczeństwo jakiegokolwiek wypadku od zapalonych świec.**

**Jednym słowem organizatorzy pomyśleli o wszystkim, wszystko było przewidziane, należycie przygotowane i nic nie było improwizowanie na miejscu, jak to się często w takich okolicznościach zdarza.**

**Kościół był formalnie przepełniony wiernymi. Wśród gości, którzy zajęli miejsca w prezbiterium znajdowali się p. inż. Fichiaux — kierownik spraw socjalnych głównego biura kopalń komp. Ostricourt i wielki przyjaciel Polaków ze swą siostrą oraz przedstawiciel „Narodowca".**

**Mszę św. odprawił ks. prob. Wiater, który również wygłosił podniosłe przemówienie do dzieci i podziękował serdecznie przedstawicielowi kopalni za okazywaną pomoc i obecność na uroczystości, jak również wszystkim miejscowym towarzystwom, które przyczyniły się do uświetnienia tej uroczystości.**

**Modlitwy z dziećmi odmówił ks. Wroński po czym nadszedł najważniejszy dla nich moment przystąpienia po raz pierwszy do Stołu Pańskiego. Dzieci w niezwykłym skupieniu i z pobożnością, prowadzone przez 2 aniołków, podchodziły szóstkami do stopni ołtarza, gdzie z rąk kapłana otrzymywały Komunię świętą. Po dzieciach przystępowały do Stołu Pańskiego młodzież oraz duża ilość starszego społeczeństwa.**

**Po skończonym nabożeństwie powrócono procesją do patronażu, gdzie rodzice oczekiwali już na bohaterów i bohaterki tego największego w ich życiu wydarzenia, aby pod osłoną parasoli zabrać ich do domów, bo deszcz znowu zaczął padać.**

**Po przerwie obiadowej dzieci i rodzice zebrali się ponownie w patronażu, aby procesją w tym samym mniejwięcej co i przed południem porządku udać się do kościoła na nieszpory, w czasie których odbyło się odnowienie przyrzeczeń Chrztu św.**

**Po nieszporach odbyło się w sali patronażu przyjęcie dla dzieci, urządzone przez Komitet Towarzystw Miejscowych przy pomocy duchowieństwa. W czasie przyjęcia ks. prob. Wiater podziękował serdecznie tym wszystkim, którzy w jakikolwiek sposób przyczynili się do upiększenia uroczystości i umilenia dzieciom tej najpiękniejszej w ich życiu chwili.**

**W serdecznym i miłym nastroju rozeszli się później wszyscy do domów, gdzie w rodzinnych kółkach obchodzono dalej tę ważną w życiu każdego dziecka uroczystość.**

**Pierwsza Komunia święta w Oignies - Ostricourt była wydarzeniem naprawdę niecodziennym, niezwykle podniosłym, chwytającym każdego za serce i na pewno pozostanie jako najmilsze wspomnienie w sercach i umysłach tych wszystkich dzieci, dla których była ona urządzona.**

## Brawo YMCA w Montjoie

Byłem ogromnie zadowolony, kiedy to na 10. czerwca otrzymałem zaproszenie do Koła YMCA w Montjoie (P.-de-D.) na wieczorek. Jadąc tam myślami już byłem przy tych... ciastkach. Przecież tamte gosposie to specjalistki od tych „słodkości". No i nie zawiodłem się. Ale ja to znowu zaczynam od środka, bo ciastka były dopiero... w środku. A więc było to tak: Punktualnie (mówię o polskiej punktualności!) o godz. 16-tej p. Bujarski, prezes koła, powitał obecnych i gości. Mówił krótko, bo widział u wszystkich oczy skierowane na stół zastawiony smakołykami. Nareszcie sekretarz p. Dolecki łapiąc za dzbanek z kawą, dał hasło do „wycieczki". „Co na stole — to wróg!" I proszę mi wierzyć, że gdyby nie te kawały opowiadane przy stole, zamiast 5. zjadłbym 20 ciastek! Śmiech nie pozwalał na to. Jednak panienkom — a piekły to wszystko członkinie — należy się uznanie za.... słodkie, słodkie ciasteczka. Dopiero po opróżnieniu stołu zaczęły się gry, przeplatane muzyką na dwóch akordeonach i gitarze. Nie zabrakło i tańcy. Wiara bawiła się naprawdę wspaniale. Od śpiewu to bolały nas gardła. Późnym wieczorem zakończyło się to naprawdę przyjacielskie spotkanie.

Oby takich było więcej! Bo chyba nic nie zespala młodzieży tak silnie, jak właśnie towarzyskie spotkanie. To jest moje zdanie i przypuszczam, że to samo powiedzą ci wszyscy, co śmiali się i bawili ze mną na wieczorku. I jestem przekonany, że na przyszły raz zamiast 15-tu będzie nas 20-tu. A za tym YMCA-rze z Montjoie! więcej takich spotkań (nie myślę o ciastkach) a poznamy się i zżyjemy silniej.

Gość Leszek

# Czy przysłowia o pogodzie mówią prawdę?

Ile jest prawdy w przysłowiach pogodowych, które uchodzą w opinii powszechnej za mądrość narodu — oto pytanie dla każdego chyba czytelnika bardzo interesujące. Po wojnie słyszano niejednokrotnie żale, że rozmaite prognozy oparte na tradycji i codziennym doświadczeniu zaczynały dotkliwie zawodzić, co różnie sobie tłumaczono. Przede wszystkim tym, że działania wojenne wywołały różne wstrząsy i zaburzenia atmosferyczne ,które zakłóciły dotychczasowy porządek natury. Tymczasem rzecz w ujęciu fachowców — jak nas o tym poucza zeszyt „Wszech świata" (r. 1950) — przedstawia się całkiem odmiennie. Bo — jak nas informuje J. St. Paduszyński w artykule: „Z powodu przysłów pogodowych" — istota rzeczy polega na tym, że właśnie tej reklamowanej mądrości minionych pokoleń nie należy wcale łatwo wierzyć.

Bulgocące przed nadejściem dżdżystej pogody studnie; zwiastujące swymi wytryskami zmianę pogody źródła; dudniące słupy telegraficzne; słyszalność dźwięku odległych dzwonów; czapy i pierścienie wokół słońca i księżyca; obserwacje zachowania się żywej przyrody, rozgniewanych rojów pszczół i os, opuszczających swe sieci pająków, zniżających swój lot jaskółek przed nadejściem burzy; obserwacje zjawisk fenologicznych, wreszcie przysłowiowe łamanie zreumatyzowanych stawów kostnych, w dużej mierze — będąc biernym oddźwiękiem stanu pogody lub jej zmiany — mogą dać pewne wskazówki na bliższą, rzadko na dalszą przyszłość. Wymagane jest tutaj jednakże krytyczne ustosunkowanie się do wartości tych wskaźników, które przecież na ogół są jedynie instrumentami grubymi, mało czułymi, mało wrażliwymi i sprawnymi.

Od metody i aparatu nie należy żądać więcej, niż one dać potrafią. Ludowe przysłowia pogodowe w rzadkich, nader skąpych przypadkach, mają pewne realne podstawy. Na ogół słuszność ich postawiona jest pod znakiem zapytania. Przeczą jej bezstronnie odpowiednio liczne obserwacje faktów.

W jednym z numerów pewnego przeglądu geograficznego pewien autor zachwyca się mądrością ludu polskiego, opierając się o.. trafność pogodowych powiedzonek.

Wniosek ten oparty został o „statystyczne" przeliczenia sprawdzania się przysłowia, może najpopularniejszego, „Św. Barbara po lodzie, Boże Narodzenie po wodzie" i odwrotnie, w okresie aż... trzydziestu paru lat. Zgodność wypada w 53 proc. (cytowane z pamięci) i wystarcza zupełnie autorowi notatki na potwierdzenia słuszności przysłowia. Nie potrzeba nadmieniać, iż sam sposób rozpatrzenia zagadnienia jest najzupełniej błędny: już nawet sama liczba 53 proc., wyprowadzona ze zbyt małej liczby obserwacji wskazuje jedynie na prawdomówność przysłowia zaledwie w połowie, czyli „będzie tak, lub też wręcz przeciwnie".

Zestawienie istniejących w polskim języku przysłów: „kiedy św. Medard (8. VI.) się rozwodni, będzie deszczu sześć tygodni"; — „Jak się św. Jan (24. VI.) rozczuli, jak go matula (16. VII.) nie utuli, będzie płakał do św. Urszuli (21. IX.)"; — co więcej — zima również będzie obfita w opady, bo „w św. Jakub (25. VII.) chmury, będą śniegu fury" — doprowadza do jaskrawego nonsensu: okres prawie pięciomiesięcznej słotnej pogody nie był u nas notowany.

Jednakże bezstronnie przyznać należy, iż przepowiednie mówiące o deszczowej pogodzie w okresie czerwca i lipca oparte są dla naszych szerokości geograficznych o pewne meteorologiczne uzasadnione przesłanki.

Chodzi tu mianowicie o notowane w tym czasie wtargnięcie ponad ląd europejski chłodniejszego, nasyconego wilgocią powietrza atlantyckiego, co doprowadza do możliwości powstania większych opadów deszczowych.

Do najbardziej rozpowszechnionych przesądów należy opinia, która uznaje za „preparatora" pogody księżyc.

To co się o nim pod tym względem mówi, da się streścić w kilku słowach: księżyc rozprasza chmury, zwłaszcza w okresie między nowiem a pełnią; w czasie zimy — sprowadza mrozy.

Do najpopularniejszych należy twierdzenie, iż zmiana księżyca pociąga za sobą zmianę pogody. W rzeczywistości nic podobnego. Badania meteorologiczne wykazały, iż w godzinach wieczornych w układzie atmosfery ziemskiej istnieją na ogół wyraźne skłonności do rozpraszania, zanikania chmur.

Ukazująca się spod rozproszonych chmur tarcza księżyca bierze, dzięki mało krytycznemu zmysłowi obserwacyjnemu człowieka, całą zasługę na siebie... Zimowe okresy mrozów zaznaczają się wybitnie przy bezchmurnym niebie. Chodzi tu o wzmożoną działalność cieplnego promieniowania powierzchni ziemi, któremu nie staje na przeszkodzie izolujący płaszcz chmur.

Zjawisko zachodzi równie dobrze w obecności, jak i przy braku księżyca na niebie (gwiezdne, „wyiskrzone" noce). Jedynie jego obecność fascynuje psychikę człowieka swym „zimnym" światłem, potęgując subiektywne wrażenie zimna. Więc znowu tylko i wyłącznie wrażenia subiektywne!..

Zmiany faz księżycowych zachodzą jednako dla całej kuli ziemskiej. Nie sprowadza to jednak przecież jednolitości zmian pogody dla wszelkich długości i szerokości geograficznych. Obserwowane olbrzymie skomplikowanie tych zjawisk wyraźnie przeczy temu.

Wreszcie — argument bynajmniej nie ostatni — nie uwzględnianie przez służby meteorologiczne przy konstruowaniu prognozy pogody wpływu zmian księżyca na zmiany pogody, musiałoby w dniach „krytycznych" pociągać za sobą zwiększenie procesu błędnych przewidywań. To jednakże nie ma miejsca.

Skłonność do bezkrytycznego przyjmowania wierzeń ludowych przez szeroki ogół tłumaczy się brakiem zaufania do naukowych prognoz instytutów meteorologicznych, brakiem często usprawiedliwionym niezgodnością informacji.

Ale pamiętać należy, iż nauka o atmosferze ziemskiej, czyli meteorologia, a następnie klimatologia, nauki stosunkowo młode, pracują w zakresie zjawisk trudnych i nadzwyczaj skomplikowanych. Wzajemne przeplatanie się zespołów warunków fizycznych — temperatury, ciśnienia, wilgotności, zachmurzenia, nasłonecznienia, naelektryzowania itd... itd... — stwarza ich badaniom olbrzymie trudności, które pokonane być mogą jedynie przy zastosowaniu odpowiednio opracowanej metody, przede wszystkim metody statystycznej.

Metody statystyczne zezwalają jedynie na wnioskowanie o prawach, które rządzą zbiorowiskiem układów, a prawa te tym ściślej będą spełnione, im większa będzie ilość układów, nad którymi wykonano pomiary. Wnioski na tym tle wysnute, są jedynie mniej lub więcej prawdopodobne. Nic też dziwnego, że niejednokrotna nieścisłość prognoz pogody, spowodowana głównie niedostatecznym rozbudowaniem sieci stacji meteorologicznych, a co za tym idzie i niedostatecznym poznaniem praw atmosfery, wzbudza naiwny krytycyzm ogółu.

Na zakończenie jeszcze jedna z tego samego numeru ciekawostka. Głośna była przed wojną wyprawa dra W. Beebe, amerykańskiego zoologa, i Otisa Bartona do głębin oceanu w specjalnie skonstruowanej kuli stalowej, zwanej batysferą, w której spuścili się na głębokość 923 m. w wody Oceanu Atlantyckiego ustanawiając rekord głębokości, na jaką spuścił się żywy człowiek.

W strefie tej panuje już wieczna ciemność rozświetlana tylko błyskami latarenek, w jakie wyposażone jest wiele zwierząt głębinowych.

Otóż rekord ten, jak informuje R. J. Wojtusiak, został niedawno przekroczony. Olis Barton w r. 1949 opuścił się znowu sam w nowym aparacie głębinowym skonstruowanym według jego planów, osiągając na Oceanie Spokojnym 4500 stóp, czyli 1331 m., a tym samym nowy rekord głębokości.

Jego aparat zwany bentoskopem, przedstawia kulę o średnicy ok. 1.42 m. i waży 3.175 kg. Kula ta jest w stanie wytrzymać ciśnienie panujące na głębokości 10.000 stóp, czyli blisko 3 km! Barton podczas swej podróży na głębokość 1.331 m., przebywał w swym aparacie przez 2 godziny i 19 minut...

Na głębokościach, na które się opuścił Barton było tak zimno, że słuchacze radiowi mieli sposobność słyszeć szczękanie zębami badacza..

# PORADY LEKARSKIE

## Różne rodzaje zapalenia opłucnej

W różnych formach objawia się zapalenie opłucnej. Rozpoznać je należy, bo od tego zależy sposób leczenia. Zapalenie opłucnej może być pochodzenia gruźlicznego, reumatycznego, ropnego i nowotworowego. Są jeszcze inne formy, które jednak zdarzają się rzadziej i mają mniejsze znaczenie.

Zapalenie reumatyczne opłucnej rozwija się nagle u zdrowych ludzi. Czasami ludzie ci skarżą się na reumatyczne bóle nóg, albo stawów, kłucie w boku jest czasami dokuczliwe. Temperatura jest dosyć wysoka. Później pojawiają się inne objawy reumatyczne, jak obrzęk stawów lub zapalenie osierdzia. Tego rodzaju zapalenie opłucnej da się dosyć łatwo wyleczyć.

Gruźlicze zapalenie opłucnej jest znacznie częstsze. Często jeśli nie leczone zaraz, rozszerza się i trwa tygodniami. Jest ono pierwszym objawem gruźlicy. Czasami znaczy, że łączy się ono z zapaleniem innych błon, jak serca lub błony śluzowej i brzusznej.

Gruźlicze zapalenie błony brzusznej, zwanej otrzewną, trwa krócej lub dłużej. Pojawia się ból i płyn w brzuchu, który się powiększa. Inne wypadki gruźliczego zapalenia otrzewnej dłużej trwają.

Po kilku tygodniach właściwego leczenia, temperatura opada, wyciek cofa się i choroba powoli ustępuje. Nie znaczy to jeszcze, że chory jest całkowicie wyleczony z głównej choroby, to jest gruźlicy. Po pewnym czasie, niekiedy po latach, choroba powraca.

Ropne zapalenie opłucnej powodowane jest przez bakterie ropne. W jamie opłucnej pojawia się ropa, która nieraz ma rozmiar kilku kwart i która uciska płuco i przesunąć może serce na drugą stronę. Temperatura u chorych jest dość wysoka. Chory jest blady, wyczerpany, język jest suchy, puls szybki. Jedynym leczeniem w wypadku takim jest operacja i wypuszczenie ropy.

W każdym wypadku zapalenia opłucnej powinno się zasięgnąć pomocy lekarza. Przy zapaleniu gruźlicznym, należy przeprowadzić leczenie na gruźlicę. Zmiana klimatu, dobre odżywienie, spokój, odpoczynek i środki wzmacniające dobrze działają. Lekarz przepisze lekarstwo przy leczeniu reumatycznego zapalenia opłucnej.






## Śmiej się bracie — będziesz zdrowszy

**To właśnie**

— Jak się pan urządza ze swoimi poborami?

—Wyliczę panu: 30 procent na długi, 40 procent na mieszkanie i utrzymanie, 30 procent na odzież i 20 procent na rozrywki.

— Ależ to przecież razem jest 120 procent.

— Ano to właśnie jest moje nieszczęście!

× ×

**Już mamy...**

Pewien minister przybył do jakiejś miejscowości, gdzie postanowił zwiedzić tamtejszy zakład dla umysłowo chorych.

Dzwoni do bramy. Drzwi otwiera mu portier.

— Proszę zawezwać dyrektora zakładu... Jestem ministrem — mówi przybyły.

Portier uśmiechnął się pobłażliwie i klepiąc ministra po ramieniu, powiada:

— Dobrze, dobrze, chodź pan... Mamy już dwunastu takich, pan będzie trzynasty...

× ×

**Bardzo słusznie**

— Czy państwo macie w swoim domu poezje Słowackiego?

— My nie potrzebujemy, bo nasz syn sam pisze wiersze...

× ×

**A może czasem...**

— Czy pan gra na skrzypcach?

— Nie wiem panie; nigdy dotąd nie próbowałem...

× ×

**Skromne życzenia.**

Spytał raz ktoś Bawarczyka, jakieby miał trzy życzenia, gdyby wiedział, że się spełnią. Ten odparł:

— Naprzód chciałbym mieć tyle piwa, ile mógłbym wypić.

— A drugie życzenie?

— Chciałbym mieć tyle wołowiny, ile bym tylko mógł zjeść.

— No, a trzecie życzenie?

— Trzecie? Chciałbym jeszcze kufel piwa.

**CZERWIEC**
**26**
**Wtorek**

Słońce: wschód 3.50, zachód 19.56
Księżyc: wschód 23.45, zachód 12.18

Dziś: Jana i Pawła
Jutro: Władysława
Pojutrze: Leona papieża

**Opłata za „Narodowca" wynosi:**
Na okres jednego roku fr. 2.500.—
„ „ 6 miesięcy fr. 1.300.—
„ „ 3 miesięcy fr. 750.—
Pocztowe konto czekowe: C.C. LILLE 16.657
Zamówienia i wszelkie list należy adresować:
„NARODOWIEC" — LENS (P.-de-C.)

## ECHA DNIA

Jak wiadomo, panna Małgorzata Truman, córka prezydenta U.S.A. po pobycie w Anglii i w Holandii, gości obecnie we Francji.

Przed wyjazdem z Waszyngtonu otrzymała ona zupełnie niespodziewanie list korespondenta i karykaturzysty sowieckiego tygodnika humorystycznego „Krokodyl".

Korespondent ten przysłał jej karykaturę, przedstawiającą pannę Truman siedzącą w fotelu prezydenckim, podczas gdy prez. Truman śpiewa przed nią jedną z aryj opery „Toska".

Pod karykaturą sowiecki korespondent umieścił następujący napis:

„Każdego dnia pani ojciec daje dowody, jak słabym jest on prezydentem, podczas kiedy pani wykazuje, iż jest śpiewaczką bez żadnego talentu. Czy wobec tego nie moglibyście zmienić ról?"

Na tę bezczelną zniewagę panna Truman nie obraziła się absolutnie, tylko najspokojniej w świecie odpisała sowieckiemu korespondentowi w następujący sposób:

„Bardzo jest miło i dumna jestem, że mam w Rosji tak licznych słuchaczy; co zaś do pańskich propozycyj to przesłałam je memu ojcu. Pogrążony w nutach, gdyż lubi on bardzo muzykę, obiecał mi, że spróbuje zaśpiewać, ale w każdym razie nie „Toskę', gdyż według niego, opera ta zawiera za dużo zabójstw, tortur i samobójstw. Woli on jakieś inne dzieło, bardziej pokojowe, w którym p. Stalin, mający podobno piękny baryton, zgodzi się wystąpić razem z nim".

### Nad Alpami

Wzleciał rumak skrzydlaty
Nad alpejskie granity,
Nad Saint Gotard odwieczny
I tyrolskie praszczyty.

Grają śmigła motoru,
Jak na akordeonie,
Słońce kładzie się do snu
I nieboskłon już płonie.

Przedostatnie promienie
Złocą drogę przed nami
Na Mont Blanc o zachodzie
Gorejący lodami.

Mkniemy ponad Szwajcarią,
Panoramy — jak w raju!
Ciągle naprzód, lecz myśli
Wciąż wracają do Kraju.

U nas teraz w ogrodach
Czerwienieją jabłonie,
A na łąkach zielonych
Wypasają się konie.

Drogą polną pod lasem
Jedzie wóz drabiniasty
Pełen siana, a na nim
Spoczywają niewiasty.

Dalej traktor, żniwiarka,
Za nią znów szereg wozów
Wraca z pola po pracy
Do zbiorowych kołchozów.

A przy drodze szerokiej
Stoi chata drewniana,
Pusty dom mój rodzinny —
Ojcowizna kochana.

Pędź, rumaku stalowy,
W niebotycznym obłoku,
Niech zapomnę o Kraju,
Bo łza kręci się w oku....

**R. G.**

# Wieści z Polski

## Brak w Polsce artykułów pierwszej potrzeby

Gdy dnia 28 października ub.r. reżim warszawski ogłosił ustawę o reformie monetarnej, uzasadnił ją koniecznością ostatniej walki ze spekulantami i czarnym rynkiem.

Obecnie, po 8 miesiącach wejścia w życie nowej ustawy brak towarów trwa mimo wszystko w dalszym ciągu. Zjawisko to jest następstwem absurdalnego systemu użytkowania towarów, magazynowania artykułów pierwszej potrzeby, a przede wszystkim wzmożonego wywozu tych artykułów do Rosji Sowieckiej. Wskutek tego „ogonki" przy magazynach stają się coraz dłuższe.

Jak zwykle w takich razach reżim znowu zrzuca całą odpowiedzialność na spekulantów, których posądza o masowy skup towarów i na „nieżyczliwe plotki". W tych więc dwóch kierunkach są skierowane obecnie ataki polskiej prasy.

Szczególnie wymowny pod tym względem jest art. „Trybuny Ludu" z dn. 16 maja, poświęcony zagadnieniu „walki ze spekulantami". Widać z niego, że w Polsce brak najgłówniejszych artykułów pierwszej potrzeby. Daje się odczuwać szczególny brak wyrobów włókienniczych: bielizny, pończoch, wełny na ubranie, skóry, oraz produktów żywnościowych: mięsa, ryb, masła, cukru, jaj itd...

Wytłumaczenie tych braków, przyjęte przez środowisko urzędowe i propagandę, podaje „Trybuna Ludu" w następujący sposób:

„Spekulatorzy ponownie zaczynają działać. Zaczynają ponownie skupować w sklepach artykuły żywnościowe i produkty przemysłowe, aby spekulować i wyzyskiwać. aby siać zamęt i przeszkadzać w zaopatrzeniu ludności w artykuły codziennego użytku. Spekulacja próbuje znowu podnieść głowę,

„Ci, których ręka sprawiedliwości jeszcze nie dosięgła, próbują spekulować. Stają w „ogonkach" po mięso, jaja, pończochy, letnie płaszcze i nie przestają szerzyć najbardziej niedorzecznych i nikczemnych plotek."

A jednak kilka tygodni temu starano się uspokoić opinię twierdzeniem, że obecne braki są przejściowe... i że są tylko spowodowane złym rozdziałem towarów. Obecnie znów, gdy sytuacja wcale się nie polepszyła, zaczęto w wielkich miastach aresztować rzekomych spekulantów, aby na kogoś zrzucić winę za opłakany stan gospodarki w kraju.

### Budowa metra w Warszawie

Projekty budowania kolejki podziemnej w Warszawie datują się od lat 20. Trudność budowy polega na tym, że przebić trzeba tunele dla kolejki nie przez skały jak w Paryżu, ale przez piasek, gdzie grozi zalewem woda podczas budowy, co spowodowało wielką katastrofę podczas budowy kolejki podziemnej w Berlinie, stojącym na podobnym gruncie.

Podobno jak przed wojną prasa sanacyjna, rozpisuje się obecnie prasa reżimowa o mającej nastąpić budowie. Z głosów jej, podajemy dla imformacji następujące wyjątki.

Dnia 14 grudnia 1950 r. zapadła decyzja rozpoczęcia budowy metra warszawskiego. Po tej uchwale przystąpiono niezwłocznie do wstępnych prac przygotowawczych. Już w 1956 r. oddane mają być do użytku linie Północ - Południe i Wschód - Zachód długości 11 km. i posiadające 10 stacji. Na tych tych liniach kursować będą elektryczne pociągi złożone każdy z 8 wagonów w odstępach co dwie minuty (dokładnie co 105 sekund). W 1957 r. warszawska kolej podziemna przewozić będzie w godzinach największego nasilenia ruchu 45 tys. pasażerów na godzinę na jednej linii i w jednym kierunku a dziennie ponad 500 tys. osób.

Dalsze linie warszawskiego metra ogólnej długości 25,5 km. wybudowane będą w latach 1957 - 1965. Realizacja budowy metra przekazana została przedsiębiorstwom państwowym „Metroprojekt" i „Metrobudowa". Budowa warszawskiej kolei podziemnej wymagać będzie mobilizacji całego przemysłu i na ten cel zużyjemy 43 tys. ton stali i 47 ton cementu.

Budowa kolei podziemnej jest sprawą trudną i spomplikowaną. Trzeba lawirować pod gęstą siecią rur wodociągowych, kanalizacyjnych i gazowych. Od budowniczych wymagana jest jak największa ostrożność, ścisłe obliczenie i najdokładniejsze wykonanie planów. Napotykane trudności pozwala przezwyciężyć cała armia potężnych maszyn i mechanizmów. Najtrudniejsza jest walka z wodą, bo to największy i najgroźniejszy wróg metra. Trzeba wszystko odizolować, uszczelnić, żeby się ani kropla wody nie przesączyła.

Do największych prac podziemnych należy wydobycie i wywiezienie ziemi. Długą drogę musi gruz przebyć od chwili załadowania go na wagonetki i wywiezienia za miasto. Proces załadowania gruzu jest w nowym sposobie budowy metra całkowicie zmechanizowany. Prace te wykonuje maszyna olbrzym — tarcza tunelowa. Posuwając się naprzód drąży tunel, odbiera urodek i transportuje go do pionowego szybu a jednocześnie chwyta tubingi i obudowuje nimi tunel. Ręczne naładowanie na odcinku jednego metra chodnika podziemnego wymagało 10 godzin pracy ludzkiej, gdy natomiast maszyna wykonuje tę pracę w ciągu jednej godziny, czyli zaoszczędza 90 proc. czasu.

Skomplikowana jest również praca umocnienia podziemnych urobków. Dla ustawienia tubingu w tunelach wprowadzono specjalne ruchome dźwignie. Ściąganie tubingów odbywa się przy pomocy pneumatycznych kluczy. Radzieccy specjaliści opracowali nową konstrukcję tubingów. Mają one przewagę nad stosowanymi dawniej, których konstrukcję zagranica uważała za ostateczną. Użyto również nowy wodoizolacyjny materiał trw. metaloizol.

Wykonanie metra warszawskiego zależeć będzie obecnie od zharmonizowanej pracy hutnictwa, górnictwa, budowy maszyn, przemysłu elektrycznego, telekomunicyjnego i innych gałęzi przemysłu.

### Wizyty w Rosji

**Warszawa.** — 110-osobowy zespół tańca i pieśni „Mazowsze" powrócił ostatnio z tournée artystycznego po Związku Radzieckim. Trzytygodniowe tournée obejmowało 12 występów zespołu: 6 w Moskwie, 2 w Mińsku, 3 w Kijowie i 1 w kołchozie „Pierwomajskij" na Ukrainie. „Mazowsze" odniosło w ZSRR wielkie sukcesy, serdecznie witane przez widownię, jak i przez prasę oraz przez radziecki świat muzyczny.

## Posiedzenie Polskiej Akademii Umiejętności

**Kraków.** — Doroczne publiczne posiedzenie Polskiej Akademii Umiejętności odbyło się w Krakowie 2 czerwca. Szczegółowe sprawozdanie z prac PAU złożył sekretarz generalny, prof Jan Dąbrowski. Prace te rozwijały się pomyślnie. Wydziały, komisje i komitety PAU odbyły w roku sprawozdawczym 192 posiedzenia, na których przedstawiono 414 prac. Produkcja wydawnicza w r. 1950 objęła 547 arkuszy druku z przewagą wydawnictw przyrodniczych i lekarskich. Po wojnie najwyższą produkcję wydawniczą osiągnęła PAU w r. 1948 — 1058 arkuszy druku; w r. 1951 jednak wykazuje w swej pierwszej połowie wyższą produkcję niż w dwu latach ubiegłych. Z ważniejszych pozycji wydawniczych warto wskazać na kontynuację „Literatury greckiej" prof. Sinki, wydanie poezji Dantyszka (prof. Skimina), dzieło prof. M. Dłuskiej z historii i teorii wersyfikacji polskiej, czy też wydanie listów Lelewela. W roku bieżącym wychodzić zacznie wielki Słownik łaciny średniowiecznej, oraz Słownik staropolski. Normalną działalność rozwijały też stacje naukowe PAU w Paryżu i Rzymie. Wymiana wydawnictw obejmowała 750 instytucji naukowych zagranicznych. — Na posiedzeniu wygłosiła odczyt prof. dr Aniela Kozłowska p.t.: „Wpływ warunków środowiska na choroby wirusowe roślin".

* * *

Walne Zgromadzenie PAU dokonało wyboru nowych członków krajowych PAU. Członkami czynnymi zostali: Ryszard Ganszyniec (filologia klasyczna — Kraków), Jan Safarewicz (językoznawstwo indoeuropejskie — Kraków), Tadeusz Kotarbiński (filozofia — Warszawa), Henryk Łowmiański (historia Europy Wschodniej — Poznań), Marek Gatty-Kostyal (farmacja — Kraków), Roman Kozłowski (paleontologia — Warszawa), Kazimierz Stołyhwo (antropologia — Kraków) oraz Janusz Supniewski (farmacja — Kraków). Członkami korespondentami zostali: Stefania Skwarczyńska (teoria literatury — Łódź), Henryk Barycz (historia wychowania — Wrocław), ks. Tadeusz Glemma (historia Kościoła — Kraków), Karol Górski (historia Pomorza — Toruń), Gerard Labuda (historia Słowian Zach. — Poznań), Kazimierz Lepszy (historia nowożytna — Kraków), Władysław Tomkiewicz (historia Słowian Wsch. — Warszawa), Julian Kamecki (chemia fizyczna — Kraków), Stanisław Smreczyński (zoologia — Kraków), Aleksander Jabłoński (fizyka — Toruń), Andrzej Biernacki (medycyna — Warszawa), Adam Gruca (medycyna — Warszawa), Franciszek Łukaszczyk (medycyna — Warszawa) i Julian Walewski (medycyna — Warszawa).

* * *

Polska Akademia Umiejętności przyznała doroczne nagrody naukowe. W dziale humanistyki nagrodę otrzymał prof. Tadeusz Sinko za III tom „Literatury greckiej", w dziale nauk przyrodniczych prof. K. Kuratowski („Topologie") oraz prof. J. Tokarski („Techniczna przeróbka tufów wulkanicznych"), zaś w dziale medycyny prof. Wł. Molanowski („Optyka w okulistyce").

* * *

W dniu dorocznego posiedzenia PAU otwarte zostało po reorganizacji Muzeum Archeologiczne, mieszczące w 10 salach cenne zbiory polskich zabytków prehistorycznych. Muzeum obejmuje m. in. liczne znaleziska z terenu Nowej Huty, jak i z innych terenów wykopaliskowych związanych z badaniami nad millenium. Najcenniejszym eksponatem jest kamienny posąg Światowida z IX wieku, który okrągło 100 lat temu przybył do Krakowa. Dział wystawowy stanowi część warsztatu naukowego, jakim jest krakowskie Muzeum Archeologiczne PAU.

**HUMOR KRAJOWY**

### Najważniejszy powód

Dwaj partyjnicy rozmawiają o zamiarze ucieczki za granicę.

— Ja mam dwa powody do ucieczki — mówi jeden.

— Jakie? Masz dobre stanowsko, samochód, pieniądze..

— Tak, ale w razie wojny, jak się wszystko zmieni, powieszą mnie na latarni....

— Nie bój się, nic się nie zmieni. Wszystko pozostanie tak na zawsze...

— Widzisz, to jest właśnie ten drugi mój powód, aby uciec.

## Doroczny Walny Zjazd Delegatów Zw. Polaków w Belgii

W dniu 17. maja br., odbył się Doroczny Walny Zjazd Delegatów Związku Polaków w Belgii..

Rozpoczął się on Mszą św., odprawioną przez ks. dr. Brzezinę w kaplicy polskiej w Brukseli. Otwarcie zjazdu nastąpiło o godz. 10,30 w lokalu Związku przy ulicy Defacqz 42. Po zagajeniu i przywitaniu gości jak też przybyłych delegatów przez prezesa Adamiaka Wł., Zjazd wybrał na swego przewodniczącego p. Dehnela Wł., na sekretarza p. Błażejczaka, na ławników pp. Stępienia i Sikorskiego.

Jako goście przemawiali: p. dr. Korab-Brzozowski imieniem P.I.N., p. Grabowski Wojciech imieniem T.P.P., p. Fulder imieniem SPK, p. dr Wilczek imieniem TUR, p. Nowak imieniem Związku b. Wojskowych w Belgii. Odczytano następnie listy od Światopolu i Polskiej Misji Katolickiej w Belgii.

Po tej części uroczystej przystąpiono do właściwego porządku dziennego. Zdawali sprawozdania: ustępujący prezes Wł. Adamiak, (który na wstępie wezwał obecnych do uczczenia jednominutową ciszą zmarłych w ubiegłym roku działaczy Związku) oraz p. Pomorski E., jako sekretarz i kierownik referatu szkolnego, p. Szarkowski, jako skarbnik.

Ze sprawozdań dowiedzieliśmy się między innymi, że Związek Polaków urządził w ubiegłym roku 128 imprez, obroty kasowe całego Związku wynosiły przeszło 500 tys. fr.

Księgowość Zarządu Głównego wykazała po stronie dochodów 29.124 fr., rozchodowano natomiast 28.330,80 fr. Wraz z saldem zeszłorocznym zostało w kasie na rok przyszły 4.773 fr.

W ubiegłej kadencji było czynnych 24 punkty szkolne. Na fundusz szkolny wpłynęło 19.290 fr., wydano 14.250 fr. Zostaje w kasie 5.642 fr.

W dyskusji, w której zabierali głos liczni delegaci, poruszono sprawy ogólne dotyczące działalności Związku, jego stosunku do innych organizacyj, konieczność ożywienia akcji kulturalnej, organizowania konkursów teatralnych itp.

Nad wszystkim górowała jednak sprawa szkolnictwa polskiego. Z braku sił fachowych jak i pieniędzy w niektórych koloniach uczą księża polscy, czym zasługują sobie na wdzięczność, w innych znów koloniach napotyka się na trudności w zorganizowaniu lekcyj religii, choć chętnych dzieci nie brak.

P. Pomorski E. przedstawił stan zorganizowania akcji szkolnej w roku przyszłym. Plan ten spotkał się z ogólną aprobatą.

W związku z likwidacją domu przy ulicy Defecqz, delegaci upoważnili Zarząd nowy do wyszukania odpowiedniego lokalu. Również Zarząd Gł. został upoważniony do ustalenia wraz z Misją Katolicką uroczystości w Lommel, których zorganizowaniem jak zwykle zajmie się Okręg Limburgia ZP.

Po uchwaleniu wniosku i udzieleniu absolutorium ustępującemu Zarządowi, nowy Zarząd został wybrany w składzie następującym:

prezes: **Adamiak Wł.**, 106, rue du Preôt, Bruxelles;
I. wicepr.: Pomorski E. Bruxelles;
II. wicepr.: Waś Antoni, Eisden;
sekretarz **Dehnel Wł.**, Bruxelles;
zastępca sekr.: Przybylski Fr. 22, Diestevieng, Waterschei;
skarbnik: Szarkowski Ig. 36 Cité, AS.
zastępca skarbnika: Kosiorek Wł.
Członkowie zarządu: Petarka z Liége i Kazimierczak z okręgu Mons.

Do komisji rewizyjnej weszli: Czak, Skrzynek, Kobiałka, Jarkowski, Truchan. Poza tym referat szkolny został powierzony p. Pomorskiemu.

Nie można zamknąć tego sprawozdania bez zrobienia kilku uwag, które każdemu z obecnych nasunąć się musiały. Bezwątpienia Związek Polaków przechodzi kryzys, który jeszcze trwa. Na temat ten wiele już pisano. Przy okazji Zjazdu na inne momenty wypada zwrócić uwagę.

Faktem jest bowiem,że mimo wielu trudności wewnętrznych i zewnętrznych Związek żyje. Ma w swych szeregach ludzi, którzy codzienną pracą swe przywiązanie do Związku okazują. Widzieliśmy wśród delegatów ludzi, którzy spędzili większość swego życia poza Krajem i nie pierwszą już przeżywają niewolę swej Ojczyzny. I ludzie ci mimo, że Polska nawet wtedy gdy wolną była nie zawsze najlepszą okazała się dla nich matką, przy polskości zawzięcie obstają. Z uporem, który przypomina naszego Drzymałę w obronie swej ojcowizny. Ludzie ci więc nie tylko zasługują ale mają pełne prawo, by z głosem ich się liczono, by go szanowano. Z faktu tego wszyscy powinni należyte wyciągnąć wnioski. Tych starych nie złamał Niemiec i nikt ich nie złamie. Są oni może czasem „kanciaści" boć nie łatwe mieli życie. Za serce wszakże sercem zawsze płacą. **(j.n.)**

**P. S.:** — Naogół w spokojnej atmosferze odbywany Zjazd, został zakłócony wystąpieniem delegata SPK w czasie dyskusji nad sprawozdaniami. Przedstawiciel SPK padł poprostu ofiarą swoich mocodawców, którzy wbrew najbardziej oczywistym nakazom przezorności nakłonili go do wystąpienia na rzecz tak zw. Skarbu Narodowego. Spotkało się to z należytą odprawą.

Na podkreślenie zasługuje jednak brak wszelkich skrupułów ze strony przywódców tutejszej sanacji, oraz bezwzględność ich metod.

I wreszcie czy rzeczywiście są oni tak naiwni, że uważają, iż mogą sobie kupić ZP. Bo tak tylko ofertę tę potraktować należy. Jeśli by się chciało pomóc bezinteresownie no to przecież wiadomo gdzie jest potrzebujący, gdzie są polskie szkoły.

Ale ci panowie dając ofiarę, chcą przede wszystkim złowić „ofiarę". A to już jest więcej niż obłudą.

### Francja daruje książki rzymskim zakładom naukowym

Podobnie jak przed dwoma laty, p. Wladimir d'Ormesson, ambasador Francji przy Stolicy Św., przekazał w imieniu rządu francuskiego liczne książki do domów akademickich i bibliotek Świętego Miasta.

### 87 rolników w nowym Zgromadzeniu, wobec 45 w poprzednim

**PARYŻ. — Generalna Konfederacja Rolnicza oświadcza, że wśród posłów, wybranych z różnych list, jest 87 rolników: 41 niezależnych z partii chłopskiej, 13 R.P.F., 8 M.R.P., 8 R.G.R., 7 komunistów, 6 socjalistów i 2 bezpartyjnych.**

### Posłowie, wybrani z ramienia M.R.P.:

**Alain, Aubin, Bacon, Bichet, Bouxom, Buron, Cartier, Cayeux, Colin, Dumas, Fouyet, Gosset, Hutin, Ihuel, Laurent, Lecourt, Mme Lefebvre, Letourneau, Méhaignerie, Moisan, Monteil, P.-H. Teitgen, Viatte.**

**Marrot, Michaut, de Tinguy du Pouet.**

**Abelin, Barangé, Bidault, Dilliénaz, Bouret, Burlot, Catoire, Catrice, de Chevigné, Cloche,Charpentier, A. Coste-Floret, P. Coste-Floret, Couston, Defos du Rau, Delmotte, A. Denis, Deveny, Mlle Dienesch, Dorey, Duquesne, Fonlupt, Gabelle, Gau, Grimaud, Hulin, Jény, Juglas, Jung, Lacaze, Lecanuet, Le Sciellour, Louvel, Martel, Meck, de Menthon, Mercier, Mouchet, Papst, Peltre, Penoy, Pflimlin, Mme Poinso-Chapuis, Reille-Soult, Sauvajeon, Schaff, M. Schumann, R. Schuman, Schmitt, Siefridt, Schneiter, Simonnet, Solinhac, Tailhade, Thibault, Villard, A. Wassmer, J. Wasmer.**

### Przygody Rafała Pigułki

*„Materiały na ubranie!"...*
*Pigułka się reklamuje,*
*Nadaremnie wykrzykuje,*
*Nikt nie spojrzy nawet na nie.*

*Lecz nie traci Raf otuchy,*
*Stary zamek wziął w dzierżawę,*
*Co ma bardzo przykrą sławę,*
*Albowiem w nim straszą duchy.*

*Rafał teraz się weseli,*
*„Handel" idzie mu wspaniale,*
*I nie musi krzyczeć wcale,*
*Ma aż nadto „klienteli".*

(x)



84) **(Ciąg dalszy)**

Fred spojrzał jeszcze raz na tę przez opium uśpioną kobietę i szedł dalej za Kwon Su. Weszli do drugiego pokoju o tym samym wyglądzie co pierwszy.

— Proszę, spocznij pan na tej kanapie — odezwał się Chińczyk — połóż się pan zupełnie wygodnie i rozepnij pan kamizelkę. Najlepiej zdejm pan zupełnie kurtkę, pierś bowiem przy zażywaniu opium musi być zupełnie swobodna.

Fred posłuchał rady Chińczyka, zdjął ubranie i wygodnie położył się na kanapę.

Kwon Su przygotował tymczasem fajkę i podał ją Fredowi.

Kwon Su znikł. Fred Harding zaczął palić.

Nagle oczy zaczęły się przymykać i ogarnęła go głęboka senność.

W tej samej chwili przeciwległa ściana zaczęła się poruszać. Ściana znikła i ukazała się piękna postać kobieca.

— Anno Mario, Anno Mario! — chciał krzyknąć Fred, nie mógł jednak tego uczynić, gdyż głos odmówił mu posłuszeństwa.

Och, to nie ulegało wątpliwości. Po raz pierwszy ujrzał we śnie swoją ukochaną i tak wyraźnie, tak blisko, jakby rzeczywiście stała tuż przy nim.

Ten Kwon Su jest chyba czarownikiem. On miał rację. Fred widział najpiękniejszy sen, o którym marzył.

Im więcej Fred patrzał się na nią, tym więcej zdawało mu się, że to nie sen, że Anna Maria rzeczywiście stoi przy nim. Kobieta poruszała lekko wargi i spojrzała się w strone uśpionego. Fred zaczął wierzyć, że to rzeczywiście jego ukochana.

Chciał skoczyć, pobiec ku niej, przytulić, wycałować, ale nie mógł się ruszyć.

Leżał skrępowany niewidocznymi kajdanami na kanapie, czuł że wszystkie jego członki są ciężkie jak ołów nie był w stanie ruszyć się z miejsca. Chciałby krzyknąć z bólu czy radości, lecz coraz gęstsze stawały się kłęby dymu wydobywające się już nie z fajki ale z podłogi pokoju. Coraz gęstsze kłęby dymu stanęły między nim a Anną Marią. Ona to była w rzeczywistości, nie była to żadna mara senna, była to jego ukochana, jego Anna Maria.

Kwon Su, niczego nie przypuszczając, przyprowadził ją do niego, tak jak to czynił dla wielu innych przed nim.

Gdy Anna Maria znalazła się w domu Kwon Su, ten ostatni brutalnie jej oświadczył, że od tej chwili musi sama zarabiać na swój chleb. Od tego czasu też służyła jako obraz senny dla palaczy opium.

# MIŁOŚĆ ZWYCIĘŻA NIENAWIŚĆ



Nieszczęśliwa broniła się co sił przeciwko temu, Kwon Su mógł jednak dać sobie radę z uporem kobiety, uczynić z niej niewolnicę. Błysnął jej przed oczyma sztyletem i krzyknął:

— Ten sztylet jest zatruty. Jeśli nie będziesz mi powolną i nie uczynisz wszystkiego co ci rozkazuję, zadrasnę skórę twą sztyletem i to sprowadzi twoją śmierć. Trup twój rzucę do piwnicy, aby tam zgnił, gdyż pogrzebać cię nie będę mógł.

Anna Maria była już pierwszej nocy zmuszona usiąść przy jednym panu, aby swoim obrazem sprowadzić nań miłe sny. I tak musiała noc w noc czynić.

Nieszczęśliwa nie miała żadnej nadziei już. Ucieczka z tego domu była zupełnie wykluczona. Była tak pilnie strzeżona przez ludzi Kwon Su, że żaden jej ruch nie uszedłby ich uwagi.

Barnekow dobrze wiedział co czynił. Wiedział, że tylko Chińczyk potrafi sobie z nią poradzić.

Annie Marii nic innego nie pozostawało, jak poddać się losowi, żyć jak niewolnica w domu Chińczyka i być ciągle obserwowaną przez jego ludzi.

Poza tym nic jej nie brakowało. Kwon Su zależało na tym, aby tak piękną kobietę jak najdłużej utrzymywać i aby mieć z tego dobre zyski.

— Co za piękny sen! — myślał Fred — gdyby to była prawda, gdyby to była rzeczywistość.

Lekko się podniósł i wyciągnął ręce do pięknej zjawy.

Zdawało mu się, że mówi:

— Ach, moja Anno Mario, moja jedyna, chodź do mnie, chodź.

Obraz jednak nie poruszał się.

— Zaklinam cię, chodź, przytul się do mnie. Anno Mario, czy nie poznajesz mnie już? Jestem przecież twoim Fredem.

Nagle obraz zadrżał, kobieta zaczęła się chwiać jakby traciła grunt pod nogami.

Wargi jej szeptały:

— Fredzie, Fredzie!

— Czy przypominasz sobie Anno Mario — ciągnął Fred — jak żeśmy się pierwszy raz spotkali? Czy pamiętasz jeszcze tę błogą godzinę, w której dyktowałem ci list, w którym wszystkie moje uczucia ku tobie wylałem? Jak twoja kochana głowa spoczywała na mojej piersi, twoje wargi szukały moich, twoje serce biło tuż przy moim? Ach, Anno Mario, chciałbym jeszcze raz być tak całowanym przez ciebie, czuć całą słodycz twojej miłości. Ach, dziewczyno, żono moja, jesteś dla mnie wszystkim na tym świecie. Chodź do mnie jedyne szczęście moje!

Powoli wstała ze swego miejsca i zbliżyła się do kanapy, na której leżał Fred.

— Moja żona, moja żona! — szeptał Fred wyciągając do niej ramiona. — Och, przytul się jeszcze raz do mnie, jeszcze raz.

Obraz się nachylił i przytulił do niego. Czuł oddech jej na ustach swoich, śmiejąc się zarzuciła mu włosy na twarz. Poczuł woń jej włosów i zachwyt go ogarnął.

I słodki przejmujący głos brzmieniem swoim rozpalił krew w jego żyłach. — Fred, mój jedyny. Wszak cała do ciebie należę, duszą i ciałem, myślą i tęsknotą. Jestem przecież twą żoną, najdroższy.

— Ukochana, żono moja! — wyszeptał wpółprzytomny młodzieniec i drżącymi ramiony objął tulącą się do niego kobietę. Spragnione jego usta szukały gorących jej warg po przez złotą zasłonę jej włosów i po chwili płomienny pocałunek połączył dwa kochające się serca.

— Fred!

— Anno Mario!

Z trudem usiłował się Fred uwolnić z upajającego stanu półsnu, w jaki popadł pod wpływem wypalonego opium. Pocałunek ukochanej tak niespodziewanie i nagle odzyskanej, był jakby wichrem rozwiewającym mgły i opary. Jakby zosłona jakaś nagle zerwana została z zamglonych jego oczu...

Głośny okrzyk szczęścia wyrwał mu się z piersi, gdyż teraz oczy jego nie we śnie, a na jawie ujrzały ukochaną postać żony. Drżącą ręką dotknął złocistych jej włosów brzoskwiniowych, jej policzków i purpurowych ust.

**(Ciąg dalszy nastąpi)**

# SPORT

## Francja pokonała Belgię w lekkoatletyce 124 : 96 pkt.

# Reiff wygrał bieg na 1.500 metrów,

### Mimoun na 5.000 mtr.

**Bruksela.** — Doroczne spotkanie lekkoatletów francuskich z belgijskimi rozegrane na stadionie Heysel, zakończyło się, jak się spodziewano, stosunkowo łatwym zwycięstwem reprezentacji Francji. Drużyna wygrała 124 pkt.:96 pkt. Zawiódł, wykazując bardzo słabą formę, rekordzista Francji i mistrz Europy w biegu na 110 m. przez płotki, Marie, którego pokonali Heinrich i Belg Van de Sype.

Bieg na 1.500 metrów wygrał Belg Reiff. Spodziewanego ataku El Mabrouka na rekord Francji, nie było.

Miłą niespodziankę sprawił Alain Mimoun w biegu na 5.000 m. Był on bezkonkurencyjny.

* * *

**100 m.** — 1. Bonino (F.) 10" 8/10; 2. Vercruysse (B.) 11"; 3. Van de Wielle (B.); 4. Guillon (F.).

**200 m.** — 1. Linssen (B.) 22" 1/10; 2. Brault (F.) 22" 2/10; 3. Guillon (F.); 4. Vercruysse (B.).

**400 m.** — 1. Martin du Gard (F.) 49" 4/10; 2. Caral (F.) 49" 6/10; 3. Soetewey (B.); Lowagie (B.).

**800 m.** — 1. Moens (B.) 1'53" 2/10; 2. Djian (F.) 1' 53" 8/10; 3. Plavier (B.); 4. Bellegarde (F.).

**1.500 m.** — 1. Gaston Reiff (B.) 3'53" 2/10; 2. El Mabrouk (F.) 3' 53" 8/10; 3. Herman (B.) 3' 54" 6/10; 4. Klein (F.) 3' 59" 2/10.

**5.000 m.** — 1. Mimoun (F.) 14' 24"; 2. Theys (B.) 14' 34"; 3. De Duytsche (B.); 4. Labidi (F.).

**10.000 m.** — 1. Van de Wattyne (B.) 30' 45" 2. Van de Reyndt (B.); 3. Mahjoub (F.); 4. Billas (F.).

**110 m. płotki.** — 1. Heinrich (F.) 15"; 2. Van de Sype (B.) 15"; 3. Marie (F.) 15" 1/10; 4. P. Braeckman (B.) 15" 1/10.

**400 m. płotki.** — 1. Cros (F.) 54" 8/10; 2. Dits (B.) 55" 5/10; 3. De Moor (B.); 4. Thureau (F.).

**3 000 m. przez przeszkody.** — 1. Guyodo (F.) 9' 13" 8/10; 2. Lebrun (F.) 9' 14" 8/10; 3. Nevens (B.); 4. Schoonjans (B.).

**Skok w dal.** — 1. Faucher (F.) 6 m. 88; 2. Crossin (F.) 6 m. 67; 3) Dziesen (B.); 4. Deleuze (B.).

**Skok wzwyż.** — 1. Delelienne (B.) 1 m. 90; 2. Herssen (B.) 1 m. 90; Bénard (F.) 1 m. 90; 4. Keita Biana (F.).

**Trójskok.** — 1. Boulanger (F.) 14 m. 32; 2. Susbielle (F.); 3. Wiliam (B.); 4. Olivier (B.).

**Rzut kulą.** — 1. Wuyts (B.) 15 m. 24 (nowy rekord Belgii); 2. Dubroca (F.) 14 m. 50; 3. Palaud (F.); 4. Verhas (B.).

**Rzut dyskiem.** — 1. Maissant (F.) 45 m. 32; 2. Darot (F.) 43 m. 91; 3. Martent (B.); 4. Kintziger (B.).

**Rzut młotem.** — 1. Haest (B.) 46 m. 81; 2. Legrain (F.) 46 m. 58; 3. Osterberger (F.); 4. Smeyers (B.).

**Rzut oszczepem.** — 1. Tissot (F.) 57 m. 87; 2. Sprécher (F.) 53 m. 56; 3. Van Eycken (B.); 4. Daser (B.).

**Skok o tyczce** — 1. Sillon (F.) 4 m. 20; 2. Breitman (F.) 3 m. 90; 3. Degens (B.); 4. Goris (B.).

**Sztafeta 4×100 m.** — 1. Francja 41" 8/10; 2. Belgia 48" 8/10.

**Sztafeta 4×400 m.** — 1. Francja 3' 17"; 2. Belgia 3' 23" 2/10.

**KOLARSTWO**

# Louison Bobet poraz drugi mistrzem szosowym Francji

**Paryż.** — Na torze w Montlhery odbyły się w niedzielę mistrzostwa Francji szosowców grupy zawodowców. Na starcie stanęło 50 kolarzy, którzy na kwalifikację musieli zasłużyć sobie dobrą postawą i formą w kilku biegach kluczowych. Między 50 asami znalazło się również dwóch Polków: Marcelak, mistrz Francji z roku 1948 i Cieliczka, wybrany w tym roku do „Tour de France".

Nie wszyscy ukończyli wyścig, którego trasa wynosiła 275 km. Jedni odpadli wskutek nieszczęśliwych wypadków (Cieliczka i Giguet), drudzy wskutek braku szczęścia, inni wskutek osłabnięcia. Ogółem odpadło względnie wycofało się, 17 kolarzy.

Ukończyło wyścig 33 kolarzy, wśród nich Czesław MARCELAK, który znajduje się w grupie sklasyfikowanej na 7-mym miejscu.

Zwyciężył w wyścigu, najlepszy kolarz francuski w chwili obecnej. **Louison BOBET**, który tytuł mistrza zdobył poraz drugi z rzędu.

A oto klasyfikacja wyścigu:

1. LOUIS BOBET, 275 km. w 7 g. 05' 31";
2. Pierre Barbotin o 5" później;
3. Buchonnet, o 8" później;
4. Baldassari; 5. Desbats; 6. Lucien Lauk.

7. razem: Guegen; Diot; A. Canavèse; Meunier; Geminiani; Dilrats; Zelasco; Varnajo; Chapatte; Redolfi; Muller; Remy; Creton; Baratin; Chateau; **Marcelak**; Henri Bonnet.

24. Molineris; 25. Sciardis; 26. Prouzet; 27. Berton; 28. Bernard Gauthier; 29. Antonin Rolland; 30. Idée; 31. Forlini; 32. Queugnet; 33. Renaud.



Kolarze czekają na start do wyścigu. (Foto: Record)

## Ferdi Kubler wygrał wyścig dookoła Szwajcarii

**Zurych.** — Ośmio-etapowy wyścig dookoła Szwajcarii zakończył się etapem Davos — Zurych. Zwyciężył Luksemburczyk Goldschmidt.

Oto klasyfikacja etapu:

1. Goldschmidt (Luks.), 234 km. w 6 g. 55' 22"; 2. Schaer (Szw.); 3. Diederich (Luks.); 4. Metzger (Szw.); 5. Eyens (Belg.); 6. Kuhn (Szw.); 7. Vincenzo Rossello (Wł.).

W klasyfikacji ogólnej pierwsze miejsce zajął F. Kubler przed swym rodakiem H. Kobletem.

1. F. Kubler (Szw.), 55 g. 15' 14"; 2. H. Koblet (Szw.), 55 g. 19' 29"; 3. A. Martini (Szw.), 55 g. 29' 19"; 5. Vittorio Rossello (Wł.), 6. Pasquini (Wł.), 7. Kirchen (Luks.), 8. Dino Rosi (Wł.). 9. Fornara (Wł.), 10. Vincenzo Rossello (Wł.), itd... 33. Piotr Cogan (Francja)... 49) Teisseire (Fr.).

W klasyfikacji o nagrodę gór, pierwsze miejsce przypadło również Kublerowi przed Kobletem.

—:-:—

### Gosselin i Beuckelaere mistrzami Belgii w jeździe na torze

**Ostenda.** — Na torze miejscowym odbyły się mistrzostwa Belgii zawodowców. W jeździe szybkości mistrzostwo zdobył Gosselin, w pościgu E. Beukelaere.

Wicemistrzami zostali, w pierwszym biegu, Pauwels, w drugim Gillen.

## Sowa wygrał wyścig o Wielką Nagrodę miasta Alès

**Alès.** — Wyścig odbył się pod patronatem dziennika „l'Equipe". Uczestnicy mieli do przebycia 1 km. 250 m. w 80 okrążeniach. Walka była zacięta, przez co bardzo ciekawa. W czołówce często zachodziły zmiany.

Sowa był tego dnia w wspaniałej formie, uciekł pozostałym kolarzom w 76 okrążeniu i już nie oddał pierwszego miejsca. Zwyciężył mimo morderczego tempa jazdy, jakie narzucili potem ścigający go.

Klasyfikacja: 1. Sowa (Le Creusot), 100 km. w 2 g. 42'; 2. Piel, o 15"; 3. Marius Bonnet; 4. D. Canavèse; 5. Ant. Néri ; 6. Folch; 7. Pamboudkjian; 8. Rol.; 9. Bianchi; 10. Berrini; 11. Néri Sauveur; 12. Louis Chardonnet; 13. De Canalli itd.

# Drużyna F. C. Mediolan wygrała Puchar Państw Łacińskich

**Mediolan.** — W niedzielę zostały rozegrane ostatnie spotkania z cyklu gier o Puchar Państw Łacińskich. W finale spotkały się drużyny **F.C. Mediolan** oraz wicemistrz Francji, **Lille OSC**. Na zespole francuskim było znać zmęczenie. Dwie gry z mistrzem Portugalii, Sportingiem z Lisbony, które trwały razem 240 minut by wyłonić zwycięzcę do finału były tego przyczyną. Niemniej drużyna francuska zagrała dobrze i była często oklaskiwana. Włosi wygrali mecz 5:0. Bramki dla drużyny zwycięskiej zdobyli: Nordhal 3, Burini i Annovazzi, po jednej.

Najlepszym graczem w zespole francuskim był Strappe.

* * *

W meczu o 3 i 4 miejsce, drużyna **Atletico z Madrytu** pokonała **Sporting z Lisbony, 3.1**. Do połowy wynik wynosił 1:1.

**Inne spotkania**

Roubaix (C.O.R.T.) — 110 pułk Piechoty Dunkierka 7:1.

S.C. Fouquières — Stade Béthune 3:0. (Finał o Puchar Artois).

**Repr. Francji Am. — Repr. Madaskaru 7:2**

**Tananarive.** — Było to spotkanie z zespołem reprezentacji europejskiej Madagaskaru. Drużyna z metropolii była lepsza i wygrała zasłużenie 7:2.

Drugie spotkanie, tym razem z reprezentacją tubylczą, zostanie rozegrane w ciągu bieżącego tygodnia.

—:-:—

**Spotkania międzypaństwowe**

### Jugosławia — Szwajcaria 7:3

**Białogród.** — Ponad 50.000 widzów przyglądało się grze obu drużyn. Gospodarze byli bezwzględnie lepsi, szczególnie w pierwszej połowie. Po 45 minutach gry prowadzili już 6:1.

—:-:—

**Szwajcaria B — Luksemburg 4:3**

**Lucerna.** — Spotkanie zostało rozegrane na stadionie w Lucernie. Do połowy gospodarze prowadzili 2:1.

**B O K S**

### Robinson został zdyskwalifikowany w Berlinie w 2. rundzie!

**BERLIN. — Ray Sugar Robinson, mistrz świata w wadze średniej, walczył w Berlinie z Niemcem Gerhardem Hechtem, bokserem w wadze półciężkiej. Robinson posłał Niemca już w 1. rundzie na deski. Sędzia uznał uderzenie za sprzeczne z regulaminem.**

**W drugiej rundzie Robinson bezwzględnie lepszy, powalił Hechta uderzeniem w nerki, na deski. Sędzia i to uderzenie uznał za nieprawidłowe i ogłosił Niemca zwycięzcą.**

**Decyzja ta zdziwiła Ray Sugar Robinsona, tym bardziej, że uderzenie w nerki dozwolone jest w Stanach Zjednoczonych.**

**Jest to pierwsza porażka poniesiona przez mistrza świata w Europie, druga w ciągu jego kariery bokserskiej.**

# Wiadomości miejscowe z różnych stron

**Oto następstwa alkoholu...**

## Gość zabił gospodarza domu

**Hawr.** — Krwawy dramat rozegrał się w małej wiosce Norville pod Lillebonne. Ferdynand Lecerf, lat 55, ojciec dwojga dzieci, z których najstarszy syn jest 100 procentowym inwalidą wojennym, przyjął na pewien czas do swego domu, towarzysza pracy Adolfa Lefebvre, lat 68, i jego żonę.

Gość lubiał alkohol i do pijatyk zapraszał gospodarza. W czasie nieobecności żony Lefebvre'a, która wyszła po mleko, między mężczyznami doszło do kłótni.

Od kłótni doszło do bójki, w czasie której Lefebvre pokłuł gospodarza domu tak silnie, że ten zmarł. Działo się to wszystko w obecności syna Lecerf'a, który wobec swego kalectwa nie mógł pospieszyć ojcu z pomocą.

Żandarmi z Lillebonne aresztowali Lefebvre'a i przekazali go władzom sądowym.

### Dzieci polskie, które uzyskały świadectwo ukończenia szkoły powszechnej

**Z Hénin-Liétard**

**Chłopcy:** Bartłomiejczyk Jan Piotr; Cieplik Albert; Książek Jan; Posłuszny Jan.

**Z Fouquièreslez-Lens**

**Dziewczęta:** Helena Bokta; Lydia Gogoska; Maria Hoffmann; Stefania Jamka; Anna-Maria Jureczek; Irena Kostecka; Helena Ratajczak; Halina Kaźmierczak; Irena Smaj; Genowefa Urbańska.

**Chłopcy:** Józef Dutkowski; Franciszek Joniak; Józef Latawiec; Edmund Pitek; Tadeusz Szturgulewski; Józef Hańczyk; Jan Kowalski, Jan Lengowski; Czesław Mazierz; Jan Pelinski.

**Z Noyelles-sous-Lens**

**Dziewczęta:** Alfreda Kożusznik, Irena Lasoń; Teresa Pianacz, Irena Wojciechowska.

**Chłopcy:** Jerzy Borowiak; Rajmund Krenek; Alfons Wolniewicz.

**Z Mazingarbe, 7.**

**Dziewczęta:** Bracikowska Wanda; Kondoszek Kamila; Perzyńska Barbara.

**Chłopcy:** Baryga Rajmund; Chlebowski Sergiusz; Gredziak Edmund; Sobański Zygmunt.

**Z Marles-les-Mines**

**Chłopcy:** Stochmal Jerzy; Browarny Jan; Fejda Jan; Ignaszewski Szymon; Janiak Kazimierz; Jasica Edward; Królik G.; Michalak Józef; Miękisiak Fredy; Musioł Franciszek; Olczak Zdzisław; Pawlak Andrzej; Ratajczak Leon; Stanisławiak Rajmund; Stankiewicz Jakub; Wójcik Mieszysław; Zieliński Feliks.

**Dziewczęta:** Poniedziałek Lydia; Bartoszewska Irena; Bejma Liliana; Chudzinska Janina; Dudziak Fryda; Kiecol Janina; Kucharska Barbara; Mianne M.; Nowak Anna; Pietrzak Łucja; Planecka Maria; Pruzak Lidia; Ptak Janina; Sujka Lydia; Walczak Janina; Balbinska Helena.

**Z Lourches**

**Chłopcy:** Franciszek Brzozowski; Bernard Grosz; Bruno Jankowski; Jan Jankowiak; Jan Przymusinski; Andrzej Rosiek; Bruno Rozański; Jan Struzinski; Ryszard Wróblewski.



### Pierwsza uroczysta Komunia św. dzieci polskich w Troyes

W niedzielę 1 lipca w kościele St. Remy o godz. 11.15 odbędzie się uroczysta pierwsza kom. św. dzieci polsk. Dzieci, które chcą odnowić uroczyście Kom. św. oraz te które były u francuskiej kom. św., a chciałyby przystąpić również do kom. św. w kościele polskim mają się zgłosić do księdza lub siostry polskiej.

Spowiedź święta w sobotę 30 czerwca o godz. 6 wiecz. i w niedzielę od 10 rano. Wszystkich rodaków proszę o liczne przystąpienie w tym dniu do Stołu Pańskiego. Kazanie na mszy św. wygłosi wybitny kaznodzieja ks. dr. Czesław Wędzioch, superior regionalny Pallotynów. Na uroczystość przybędą również: ks. profesor Bemke i ks. prob. Alojzy Krzoska z Melun.

Nieszpory, odnowienie przyrzeczeń chrztu św. oraz poświęcenie się dzieci Matce Przenajświętszej o godz. 4 i pół.

Wszyscy Rodacy oraz organizacje z ich sztandarami proszeni są o wzięcie udziału w tej uroczystości. Po nieszporach, krótka Akademia w Domu Polskim.

Ks. Andrzej Sobieski

## Kombatanci

**LENS szyb 12, 14, 15. — Rodz. Pol. Obrońców** Ojczyzny odbędzie swe zebranie (półroczne) dnia 27. b.m. o godz. 16-tej w lokalu p. Adamkiewicza. O przybycie wszystkim członków prosi Zarząd







### Wygrane na „Sweepstake'u" o Wielką Nagrodę Paryża

Oto numery wygrywajce i wysokość ich wygranych w każdej z serii:

| Num. wygr. | Seria 10 Sicambre | Seria 8 Lavarède | Seria 5 Aquino | Inne serie |
|---|---|---|---|---|
| 7 | 50.000 | 30.000 | 20.000 | 8.000 |
| 16 | 80.000 | 40.000 | 25.000 | 18.000 |
| 06 | 80.000 | 40.000 | 25.000 | 18.000 |
| 36 | 80.000 | 40.000 | 25.000 | 18.000 |
| 56 | 100.000 | 50.000 | 30.000 | 20.000 |
| 40 | 100.000 | 50.000 | 30.000 | 20.000 |
| 12 | 240.000 | 70.000 | 40.000 | 22.000 |
| 85 | 500.000 | 100.000 | 50.000 | 24.000 |
| 080 | 1.000.000 | 140.000 | 80.000 | 30.000 |
| 354 | 1.000.000 | 140.000 | 80.000 | 30.000 |
| 575 | 1.000.000 | 140.000 | 80.000 | 30.000 |
| 865 | 1.000.000 | 140.000 | 80.000 | 30.000 |
| 151 | 1.000.000 | 140.000 | 80.000 | 30.000 |
| 158 | 1.000.000 | 140.000 | 80.000 | 30.000 |
| 118 | 1.000.000 | 140.000 | 80.000 | 30.000 |
| 971 | 1.000.000 | 140.000 | 80.000 | 30.000 |
| 382 | 1.000.000 | 140.000 | 80.000 | 30.000 |
| 693 | 1.000.000 | 140.000 | 80.000 | 30.000 |
| 653 | 1.000.000 | 140.000 | 80.000 | 30.000 |
| 803 | 1.000.000 | 140.000 | 80.000 | 30.000 |
| 093 | 1.000.000 | 140.000 | 80.000 | 30.000 |
| 835 | 1.000.000 | 140.000 | 80.000 | 30.000 |
| 267 | 1.000.000 | 140.000 | 80.000 | 30.000 |
| 541 | 1.500.000 | 200.000 | 150.000 | 40.000 |
| 933 | 1.500.000 | 200.000 | 150.000 | 40.000 |
| 0709 | 2.000.000 | 1.000.000 | 500.000 | 100.000 |
| 6702 | 2.000.000 | 1.000.000 | 500.000 | 100.000 |
| 0919 | 2.000.000 | 1.000.000 | 500.000 | 100.000 |
| 9858 | 2.000.000 | 1.000.000 | 500.000 | 100.000 |
| 9478 | 2.000.000 | 1.000.000 | 500.000 | 100.000 |
| 7167 | 2.000.000 | 1.000.000 | 500.000 | 100.000 |
| 1377 | 2.000.000 | 1.000.000 | 500.000 | 100.000 |
| 4028 | 2.000.000 | 1.000.000 | 500.000 | 100.000 |
| 4984 | 2.000.000 | 1.000.000 | 500.000 | 100.000 |
| 6987 | 2.000.000 | 1.000.000 | 500.000 | 100.000 |
| 1513 | 5.000.000 | 1.500.000 | 1.000.000 | 250.000 |
| 7613 | 60.000.000 | 15.000.000 | 10.000.000 | 250.000 |
| 0013 | 10.000.000 | 2.000.000 | 1.500.000 | 1.000.000 |
| 7748 | 15.000.000 | 4.000.000 | 2.000.000 | 1.200.000 |
| 7619 | 60.000.000 | 15.000.000 | 10.000.000 | 2.000.000 |

### Główna wygrana transzy „Grand Prix de Paris"

**padła na los nr. 7619, połowę biletu** rozsprzedaną w dziesiątkach „Fer à Cheval pod kontrolą

**CREDIT du NORD**

**AUTOMOBILIZM**

### Wyścig w Le Mans zakończył się zwycięstwem Anglików

**LE MANS. — Mimo niepogody, 24-godzinny wyścig samochodowy w Le Mans cieszył się wielkim powodzeniem. Wbrew przypuszczeniom, zwyciężyli dwaj automobiliści angielscy, Walker-Writehead na samochodzie angielskim „Jaguar". Przejechali oni 3.611 km 180 z przeciętną szybkością 150 km 465 na godzinę.**

**Drugie miejsce zajęli Francuzi Meyrat-Mairesse na Talbot'cie.**

### Uprowadziła małą Sylwianę...



(Foto: Record)

Pod koniec ubiegłego tygodnia została uprowadzona w stolicy, mała, 4-letnia Sylviane Derri. Uprowadziła ją wdowa Dagorno. Do ujęcia uprowadzicielki przyczynił się jeden z drukarzy. Zatrzymana niewiasta została przekazana policji kryminalnej, potem władzom sądowym, które zdecydowały poddać Dagorno badaniom lekarzy psychiatrów. Na zdjęciu wdowa Dagorno.



### Podwyżka ceny gazu w Paryżu

**PARYŻ.** — Miejska Komisja Kontroli Gazu postanowiła na swym ostanim posiedzeniu w ratuszu, podwyższyć cenę gazu z 24 fr. 20 na 27 fr. 20 za metr sześcienny.

Zarządzenie prefektoralne zadecyduje kiedy nowa cena wejdzie w życie.

—:-:—

### 80-letnia staruszka zamordowana pod Vichy

**VICHY.** — Pod koniec ubiegłego tygodnia została zamordowana pani Maria Maréchal, zamieszkała w baraku w lesie „Les Repuels" pod Vichy. Zabójstwo zostało odkryte późnym wieczorem w sobotę przez sąsiadów. Policja kryminalna została niezwłocznie wezwana na miejsce zbrodni. Nieład panował w mieszkaniu staruszki, niemniej nie przypuszcza się, by zbrodnia została popełniona w celach rabunkowych, gdyż niewiasta była uboga. Przyjmuje się, że zbrodnia została popełniona przez szaleńca.



### Tajemniczy dramat rozegrał się pod Bajonną

**BAJONNA.** — W Came pod Bajonną, znaleziono bez przytomności właściciela majątku, Alfonsa Labouheur. Mężczyzna, który został niezwłocznie przewieziony do szpitala, nie odzyskał przytomności mimo licznych zabiegów lekarskich.

Labouheur był kawalerem, stąd osobą, która mogłaby podać jakiekolwiek dane, była młoda służąca, Yvette Bidart. Ta oświadczyła policji, że okoliczności okaleczeń swego pracodawcy nie zna. Mężczyzna uchodził za alkoholika. Przed pewnym czasem przepisał swój majątek (fermę) młodej służącej, która swych rodziców umieściła w jednym z domów przyległych do jej miejsca pracy.

Na temat Labouheure'a krążą najrozmaitsze pogłoski, są tacy, którzy nawet opowiadają, że mężczyzna żałował przepisania majątku na służącą i nosił się z zamiarem odwołania zapisu.

Narazie są to tylko wieści, które się rozeszły po okolicy, jednak dotąd nie znalazła się osoba, która by potwierdziła ich wiarogodność.

25
1926 — 1951
**Niech żyją Jubilaci!**
W DNIU SREBRNYCH GODÓW MAŁŻEŃSKICH
26 czerwca 1951 r.
składamy naszym kochanym Rodzicom
**Antoniemu CIESIOŁKA**
oraz Jego czcigodnej Małżonce
**Stanisławie z domu Pawlak**
JAK NAJSERDECZNIEJSZE ŻYCZENIA: zdrowia, szczęścia, błogosławieństwa Bożego i doczekania się Wesela Złotego.
Wdzięczne dzieci:
Córka Anielka z mężem Bernardem Pokrop i synowie Kazimierz i Zygmunt z narzeczoną Cecylią.
Do życzeń tych dołączają się:
Rodzice Stanisław i Rozalia Pawlakowie.
Arenberg-Wallers, w czerwcu 1951 r.

25
1926 — 1951
**Niech żyją Jubilaci!**
W DNIU SREBRNYCH GODÓW MAŁŻEŃSKICH
26 czerwca 1951 r.
składamy naszym kochanym Jubilatom
**Walentemu SCHMIDT**
oraz Jego czcigodnej Małżonce
**Jadwidze z domu Wróbel**
JAK NAJSERDECZNIEJSZE ŻYCZENIA: zdrowia, szczęścia, błogosławieństwa Bożego i doczekania się Wesela Złotego.
Stanisław Jędrzejczak oraz Tadeusz Jędrzejczak z żoną Heleną i dziećmi Jurkiem i Danielem; Waldemar Jędrzejczak z żoną Heleną i dziećmi Patrick i Gizelą.
Sin-le-Noble — Waziers Notre Dame, w czerwcu 1951 r.

25
1926 — 1951
**Niech żyją Jubilaci!**
W DNIU SREBRNYCH GODÓW MAŁŻEŃSKICH
26 czerwca 1951 r.
składamy naszym kochanym Rodzicom
**Walentemu SCHMIDT**
oraz Jego czcigodnej Małżonce
**Jadwidze z domu Wróbel**
JAK NAJSERDECZNIEJSZE ŻYCZENIA: zdrowia, szczęścia, błogosławieństwa Bożego i doczekania się Wesela Złotego.
Syn Teodor i córka Gertruda z mężem Marianem Jędrzejczakiem
Do życzeń tych dołącza się:
Matka Anna Wróbel z Hénin-Liétard.
DOUAI-CLOCHETTE, w czerwcu 1951 r.



25
1926 — 1951
**Niech żyją Jubilaci!**
W DNIU SREBRNYCH GODÓW MAŁŻEŃSKICH
26 czerwca 1951 r.
składamy naszym kochanym Szwagrom
**Janowi KUBACKIEMU**
oraz Jego czcigodnej Małżonce
**Agnieszce z domu Pudlickiej**
w Polsce
i
**Stanisławowi KUBACKIEMU**
oraz Jego czcigodnej Małżonce
**Marii z domu Pudlickiej**
JAK NAJSERDECZNIEJSZE ŻYCZENIA: zdrowia, szczęścia, błogosławieństwa Bożego i doczekania się Wesela Złotego.
Matka Agnieszka, wdowa; Siostry: Katarzyna z mężem Stanisławem Przybyszem i synem Zygmuntem z narzeczoną Krystyną; Wiktoria z mężem Marcinem Kaźmierczakiem i dziećmi Lidią i Ryszardem; Zofia z mężem Henrykiem Maćkowiakiem i dziećmi Rajmundem i Moniką.
Bracia: Leon Pudlicki z żoną Marią i synami Zygfrydem (chrześniak), Leonem i Alfredem; Józef Pudlicki z żoną Martą i synem Walkiem; Zygmunt Pudlicki w Anglii.
Jubilaci niech żyją aż się echo z Francji do Polski odbije.
HOUDAIN, w czerwcu 1951 r.

25
1926 — 1951
**Niech żyją Jubilaci !**
W DNIU SREBRNYCH GODÓW MAŁŻEŃSKICH
26. czerwca 1951 r.
składamy naszym kochanym Rodzicom
**Stanisławowi KUBACKIEMU**
oraz Jego czcigodnej Małżonce
**Marii z domu Pudlickiej**
JAK NAJSERDECZNIEJSZE ŻYCZENIA: zdrowia, szczęścia, błogosławieństwa Bożego i doczekania się Wesela Złotego.
Wdzięczne dzieci:
Syn Czesław z żoną Helcią i małą Patrycją oraz syn Edmund.
Bruay-en-Artois, w czerwcu 1951 r.

*Czytajcie i rozpowszechniajcie „Narodowca"*



## Drobne ogłoszenia

○ Wszelkie listy dotyczące ogłoszeń, adresować: „Narodowiec" LENS (P-de-C).

○ Na odpowiedź lub na przekazanie zgłoszeń na ogłoszenia, które ukazały się pod numerem lecz bez adresu, załączyć należy do listu znaczki, a na kopercie napisać oprócz adresu, podany numer ogłoszenia.

Za ogłoszenia Redakcja nie odpowiada

**Wolne miejsca 300 fr.**

(za ogłoszenia nie przekr. objętości 3 wierszy, za każdy dalszy wiersz dolicza się 75 fr.)

**Potrzebna młoda SŁUŻĄCA** do pracy domowej, powyżej lat 18. Całkowite utrzymanie. Zgłosz. pod adresem: 17. Avenue Van Pelt, LENS (P.-de-C.). (1498)

**Potrzebny zaraz ROBOTNIK ROLNY,** umiejący pracować końmi. Wiek obojętny. Dobra płaca i wyżywienie. Zgłosz. do Biura Polskiego, 14, Rue Linné, MULHOUSE (Haut-Rhin). (1499)

**Potrzebna zaraz NIEWIASTA,** w wieku 25 do 45 lat, **do pracy domowej na dużej fermie.** Dobra płaca. Zgłosz. do Biura Polskiego, 14, Rue Linné, MULHOUSE (Haut-Rhin). (1500)

**SŁUŻĄCA do wselkiej pracy domowej,** znająca język francuski, **potrzebna do hotelu-restauracji.** Dobra płaca i całkowite utrzymanie. Pisać do: MOINOT, 85, Quai de la Varenne, LA VARENNE (Seine). (1 501)

**Poszukuje się KOBIETY do sprzątania.** Zgłosz. do: KAPELNER, 25, Rue du Vieil Abreuvoir, St-GERMAIN-en-LAYE (S.-et-O.) - obok dworca. (1502)

**Potrzebna DZIEWCZYNA** uczciwa, od lat 16 do 20, najchętniej z ukończoną szkołą Gosp. Dom., **jako SŁUŻĄCA do wszelk. pracy dom.** Dobra płaca. Zgłosz. do: BLANC-GARIN, 6, Rue Brézin, ROUBAIX (Nord). (1503)

**Potrzebni dwaj ROBOTNICY do wszelkiej pracy na fermie oraz CHŁOPAK do pasania krów.** Zgłosz. do: SPIELMANN François à BROUTHIERES par Thonnance-les-Moulins (Hte-Marne) (1506)

**Poszukuje się ROBOTNIKA do wszelkiej pracy na fermie.** Zgłosz. do: Joseph ZOHNO à Villars-Dome Versonnex par GEX (Ain). (1507)

**Różne 500 fr.**

(za ogłoszenie nie przekr. objętości 4 wierszy: za każdy dalszy wiersz dolicza się 100 fr.)

**TŁUMACZ PRZYSIĘGŁY** Tłumaczenia urzędowe Ważne na całą Francję w sprawach: śluby, naturalizacje, metryki, rozwody, pełnomocnictwa, sprowadzanie rodzin, USA, Kanada, Australia, D.P. Ministerstwa, Prefektury, Konsulaty. — Expert — Traducteur — Juré.


Imprimerie M. Kwiatkowski — Lens
Le Gérant Léon GARSTKA — LENS
Travaux exécutés par des ouvriers syndiqués Travailleurs du Livre
Redakcja rękopisów nie zwraca.